Ner 28. Kraków 2 Lutego — Sobota. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 1 lutego.

Dziennik zdaniem naszem nie jest polem do rozwijania teoryj nie mających bezpośredniego zastósowania, ale polem do rozpraw i dyskusyi praktycznéj nad tem co się dzieje w téj chwili, nad zadaniem do rozwiązania podanem. Dla tego w obec ustawy wyborczéj z dnia 6go stycznia zdawało nam się zbytecznem rozwodzić się nad różnemi teoryami w przedmiocie wyborów. Nie szło już bowiem o zasadę najlepiéj do naszego krajowego organizmu zastósowaną, skoro zasada wyborów już postawiona w ogłoszonéj ustawie. Zresztą, jest na to w całym podobno kraju zgoda, że ustawę wyborczą do potrzeb organizmu krajowego zastósowaną dopiero sejm narodowy nadać Galicyi może; wtedy więc gdy o takową na sejmie naszym rozchodzić się będzie, rozprawy o najlepszéj zasadzie wyborów na swojem będą miejscu.

Stósownie więc do tego przekonania, ograniczyliśmy się na wskazaniu, jaka jest zasada ustawy wyborczéj z dnia 6 stycznia, i na wytknięciu jéj niedostatków, a zwłaszcza trudności jéj zastósowania w naszym kraju, z powodu że ustawa gminna z r. 1849 będąca podstawą pierwszéj, nigdy u nas w życie nie weszła. Nie mówiliśmy o zmianie zasady, ale o pewnych w niéj ulepszeniach, któreby się łatwo wprowadzić dały w osobną instrukcyę konieczną, z powodu wyjątkowego położenia Galicyi w obec ustawy z 6 stycznia. Kilka takowych ulepszeń ośmieliliśmy się przedstawić w piśmie naszem, zawsze na podstawie zasady do wyborów na pierwszy sejm krajowy już z góry postawionéj.

O ile wiemy, instrukcya takowa, lecz częściowo tylko już nadeszła, jakeśmy to przed kilku dniami w przeglądzie naszym politycznym donieśli. Mówimy częściowo, ściąga się ona bowiem tylko do ułożenia list wyborców w gminach wiejskich i miejskich. Listy te sporządzone być mają według brzmienia ustawy z 6 stycznia i na podstawie ustawy gminnéj z r. 1849, tak jak gdyby ustawa ta istniała. Co się tyczy gmin dworskich, czyli listy wyborców z właścicieli większych złożonéj, o tem dopiero późniejsza ma rozstrzygać instrukcya. Nie rozwiązana więc zdaje się być jeszcze trudność, jaką przedstawia dla ustawy z 6go stycznia rozdział gmin w Galicyi na wiejskie i dworskie. Nie wiadomo, gdzie i jak więksi właściciele i gminy dworskie wotować będą; nieznany również stósunek liczebny w jakim wybierać będą deputowanych gminy wiejskie, miejskie i dworskie. To wszystko, o ile wnosić można, wypowiedzą dopiero dokładnie statuta.

Donoszono nam atoli, czytelnicy przypomnieć sobie zechcą, z Wiednia i to z dobrego źródła, że większa połowa deputowanych na sejm przypadać ma na gminy wiejskie. Słusznie zatem mówiliśmy, że nie tyle nam chodziło o zasadę ustawy z 6 stycznia, któréj odmienić nie było można, jak o usiłowanie współobywateli naszych w utrzymaniu swego wpływu na wybory. Głównem bowiem zadaniem kraju jest w téj chwili, aby do pierwszego sejmu weszły o ile być może same narodowe żywioły, i niewątpimy że tak będzie, jeżeli sobie współobywatele nasi spokojnie i rostropnie, ale z energią i poświęceniem się w sprawie wyborów postąpią.

Okręgami wyborczemi dla gmin wiejskich będą zapewne powiaty. Spodziewać się należy, że te same okręgi wyborcze będą i dla gmin dworskich. Lecz na wszystko przygotowanymi być należy. Gdyby dla gmin dworskich inne okręgi wyborcze naznaczono, rozdział istniejący między gminami wiejskiemi a dworskiemi zastósowany do wyborów, dotkliwie mógłby się dać uczuć. Ważna to nader okoliczność, na którą zwracamy uwagę naszych współobywateli. Tem więcéj daje się czuć owa potrzeba zbliżenia się do włościan. Z rad w tym względzie w listach krajowych podawanych jedna szczególnie wydawała się nam praktyczną, to jest zbliżenie się przez gminy dworskie i wiejskie. Właściciele więksi jako wójci gmin dworskich mają niezaprzeczone prawo znajdowania się na tak zwanych *Amtstagach*, na zebraniach wójtów gromadzkich w powiatach. Na polu gminnem zetknięcie się z włościanami najłatwiejsze i najskuteczniejsze. Obecność właścicieli większych jako wójtów z wójtami gromad w powiecie, przekonać może najlepiéj tych ostatnich że jeden wspólny interes łączy gromady i dwory, że interes dworów nie jest przeciwny władzy, skoro go pod okiem miejscowéj władzy utrzymują i popierają. Owa legalna jawność byłaby może najlepszą rękojmią pozyskania zaufania u włościan, a oraz sposobem utrzymania zbawiennéj kontroli nad ich usposobieniem. Byłaby wyborną skazówką kierunku, w jakim postępować należy, a oraz hamulcem przeciw wszelkim złośliwym pogłoskom i przewrotnym tłómaczeniom ludzi niegodziwych, siejących nieufność i burzących porządek. Byłoby to nareszcie przygotowaniem, a raczéj moralnem wykonaniem owéj gminy zbiorowéj, w któréj podobno, jedynie prawdziwego jak należy zbliżenia się włościan do większych właścicieli spodziewać się można.

Odnosząc zaś rzecz do wyborów, obecność właścicieli większych na zebraniach wójtów gromadzkich w powiatach, byłaby może jedynym sposobem zapobieżenia skutkom, jakieby wywarły osobne okręgi wyborcze dla gmin dworskich wyznaczone. Inaczéj, jakżeby przekonać włościan, że właściciele więksi ten sam mają co oni interes w wyborach, skoroby wotowali gdzieindziéj, a włościanie nigdyby swego sąsiada dworskiego pośród siebie w téj sprawie nie widzieli?...

Czytamy w *Débatach* z dnia 28 z. m.

Mówiliśmy kilka razy o deputacyi wysłanej miesiąc temu do Wiednia przez mieszkańców Galicyi. Proszą nas z różnych stron w imieniu Polaków z Galicyi, aby zwrócić uwagę publiczną na to, że telegraf niedokładnie zreasumował ich żądania. Mieszkańcy Galicyi nieutrzymują wcale, iż nie będą wysyłać deputowanych do Parlamentu centralnego lub do Rady Państwa w Wiedniu. Wyrazili oni tylko życzenie, aby ich deputowanych wybierał sejm prowincyonalny galicyjski, a nie wyborcy prowincyi bezpośrednio. Chcieli przez to wzmocnić znaczenie swego własnego sejmu i uniknąć smutnych zawikłań dla swej autonomii i praw narodowych, któreby wypaść mogły z współzawodnictwa deputowanych do różnych misyj przeznaczonych, a przez jedne i te same wybory wybranych. Zapisujemy chętnie to sprostowanie, które ma swoją ważność.

Sprostowanie to ma rzeczywiście swoją ważność, bo inaczej owo fałszywe twierdzenie nie byłoby nas zmusiło do użycia tak zwanej piły dziennikarskiej, która na tem, jak wiadomo zależy, aby ciągle powtarzać to samo, dopóki się skutku nie otrzyma. Wdzięczni jesteśmy *Debatom*, że nas wreszcie od niej uwolniły, że nie potrzebujemy już więcej mówić, iż deputacya nie żądała, aby Galicya miała prawo niewysyłania reprezentacyi do Sejmu centralnego lub Rady Państwa w Wiedniu. Mamy nadzieję, że skoro *Debaty* nie są głuchemi na prośby, to może się dadzą w końcu ubłagać, i oświadczą, że w żądaniach Galicyi nie ma nic takiego, czegoby rząd uczynić nie mógł bez narażenia się na samobójstwo.

Preussische Zeitung, organ półurzędowy pruski, poświęca dwa artykuły obronie ministra Schwerina. Obrona ta zasadza się na tem, że Polacy nie mają prawa domagać się niczego, gdyż prawo w Księstwie jest wykonywane z taką samą rzetelnością jak w innych prowincyach państwa pruskiego. Z jaką rzetelnością jest ono wykonywanem w Księstwie, okazał najlepiej na przeszłym Sejmie poseł Niegolewski. Ale zresztą, jakież to ustawy obowiązują w W. Księstwie Poznańskiem? Oto postanowienia dowolne, a wprost przeciwne prawom narodowości polskiej, traktatom wiedeńskim, i przyrzeczeniom króla Fryderyka Wilhelma III. Tego wczoraj dowiódł *Constitutionnel*. Do niego odsyłamy *Preussische Zeitung*, życząc jej szczęścia w przekonaniu dziennika francuzkiego o moralności politycznej nowego prawa publicznego przez hr. Schwerina ogłoszonego.

Dochodzi nas pogłoska, ale z dobrego źródła, jakoby Cesarz Francuzów zamierzał znieść podział Francyi na departamenta, a przywrócić dawny na prowincye. Lubo pogłoska, ma ona dla nas wielką wagę. Nie wiemy czy się sprawdzi i czy rzecz przyjdzie do skutku, ale dość aby zamiar powstał w głębokiej polityce, by go uważać już można za skazówkę rzeczywistej dążności naszego czasu. Sam zamiar jest już symptomatem. Napoleon III zwykł wyprzedzać objawy wieku; on zwykł dawać popęd i kierunek.

Zmiana ta systematu francuzkiego byłaby ogromną, ale nie jest nieprawdopodobną. Decentralizacya administracyjna musi nastąpić w Europie, aby centralizacya polityczna utrzymać się mogła. Idea państwa doszła do ostatecznych granic i cofa się uznawszy niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo w tem leży, że nadużycie centralizacyi administracyjnej wywołało dążności zaprzeczające centralizacyę polityczną. Wiele z żywiołów niepokojących dziś Europę, może dla tego jedynie zaprzecza centralizacyę polityczną, żeby otrzymać decentralizacyę administracyjną. Bez zniweczenia pierwszej zdaje im się, że drugiej otrzymać nie zdołają. Idea państwa bezwzględnie przeprowadzona, gwałcąca wszelkie prawa w imie interesu państwa, doprowadziła do tego przekonania. Nie dosyć jej było na centralizacyi politycznej, nakładała administracyjną. Pierwszą znosiła społeczność, drugiej w końcu znieść nie mogła. Jak zwykle bywa w oddziaływaniu społecznem, ostateczności się stykają.

Ale ruch, który się w całej Europie odbija, jest w kierunku centralizacyi politycznej a decentralizacyi administracyjnej. Wszystkie niemal kwestye dadzą się tu podciągnąć. Zamiar Cesarza Francuzów byłby tylko dowodem przekonania, do którego państwa przyjść nie chciały, że siła prawdziwa leży w centralizacyi politycznej a decentralizacyi administracyjnej. Mnogiemiby tego można dowieść przykłady. Doświadczenie ostatniemi czasy wiele ich dostarczyło.

I nie mała stąd płynie nauka dla spraw i robót krajowych. Pilnie baczyć należy, które mają cel polityczny, a które administracyjny. Podobnie jak w państwie, siłę pierwszych zwiększa się przez centralizowanie, drugie tym sposobem słabną niezawodnie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 28 stycznia.

(z) Obrady Towarzystwa gospod. są w ogóle bardzo ożywione. Oprócz całodziennych posiedzeń sekcyj, obradujących nad specyalnemi przedmiotami z rozmaitych gałęzi gospodarstwa, zgromadzają się członkowie co wieczór na poufne zebrania w salach Towarzystwa muzycznego, gdzie wytaczają się przedmioty bardzo ważne. Tu porozumiewają się poufnie członkowie względem wniosków do przedłożenia na ogólne zgromadzenie, tu poznają się wzajemnie obywatele z odległych od siebie okolic kraju, tu roztrząsają się i przygotowują najważniejsze kwestye, ścierają się wyobrażenia i wyrabia jednolitość opinii tak potrzebna do przeprowadzenia potrzebnych krajowi reform, które niemały też wpływ wywrzeć muszą na podniesienie rolnictwa i z interesami gospodarstwa krajowego w ścisłym zostają związku.

Najważniejszą dziś kwestyą dla całego kraju są wybory do przyszłego sejmu i potrzeba porozumienia się względem jednolitego postępowania i zachowania się przy nich. Oprócz tej głównej zarówno wszystkich obchodzącej, żywotną dla Towarzystwa gosp. kwestyą jest utworzenie filii po obwodach, o co Towarzystwo stara się ponownie z największą usilnością za pośrednictwem swego prezesa ks. Leona Sapiehy u wys. Ministerstwa stanu w Wiedniu; tudzież obór członków korespondentów po powiatach i wypracowanie odpowiedniej dla nich instrukcyi. Długi czas Towarzystwo gosp. było jakby odcięte od powszechności i istniało rzec można jedynie skoncentrowane w czynnościach swego komitetu — tym dopiero sposobem za pośrednictwem filii i członków korespondentów wchodzi w ścisły związek z krajem, rozkorzenia się i utwierdza na właściwym gruncie i kraj w obręb swoich czynności wciąga. Wielkiej wagi jest podniesiony przez p. Mrozowickiego projekt wydawnictwa i rozpowszechnienia książek ludowych pomiędzy włościan, z poprawką dotyczącą kształcenia nauczycieli ludowych i urządzenia szkół wiejskich na stopę wzorową, odpowiednią potrzebom kraju. Utworzenie krajowej spółki handlowo komisowej z główną siedzibą dyrekcyi we Lwowie, który to projekt wyszedł od obywateli z okolic przemyskich i belzkich, jest także przedmiotem narad poufnych.

Dla porozumienia się z Towarzystwem gospod. Krakowskiem względem połączenia się obu Towarzystw wybrani zostali i wyjeżdżają do Krakowa pp. Aleksander Dzieduszycki, Seweryn Smarzewski, Kazimierz Wodzicki, Włodzimierz Cielecki, i młody Aleksander Fredro powołany przez zgromadzenie w miejsce ks. Adama Sapiehy, który wybrany nie mogąc jechać nie przyjął wyboru.

Poznań 28 stycznia.

W *Śremie* wybranym został jednomyślnie deputowanym do Izby drugiej p. Aleksander Gutry. Wybór ten przeprowadziła mniejszość, silnie na przedwstępnej naradzie zorganizowana, w samym dniu wyboru; albowiem, co krajowi za zaszczyt poczytujemy, nie masz już nigdy mowy u nas o stronnictwach, o walce kandydatów. P. Gutry posiada nieomylnie wiele przymiotów człowieka publicznego; należało mu się od kraju uznanie, z powodu wytrwałej walki z różnemi ofiarami połączonej, w sprawie językowej; pomimo tego, według nas zbłądziło koło wyborcze, nie wybierając p. Łączyńskiego. Szło tu bowiem o koło sejmowe, a to pragnęło mieć przewodniczącym obywatela, który licznemi usługami i cierpieniami zdobył sobie wielką powagę, połączoną z konieczną na tem stanowisku wielką łagodnością charakteru i duchem pojednawczym, kojarzącym sprzeczne żywioły, które koniecznie w każdym żyjącym organizmie znajdować się muszą. Potrzeba podobnej powagi w miejscu, w kraju, była jednym z argumentów, by p. Łączyński nie był w tej chwili zmuszonym siedzieć w Berlinie, i pozostał w kraju. Nie wątpić, że zdanie to ma także wiele za sobą, w chwili tak żywo i w tak różnych kierunkach rozbudzonego życia publicznego.

W Berlinie rozpoczął się już bój parlamentarny ze strony posłów naszych; tą razą w Izbie pierwszej podjęli go hr. Bniński i hr. Maciej Mielżyński; a aczkolwiek poprawka ich popartą nawet nie została, energiczne ich słowa nie przebrzmią głucho w cywilizowanym świecie. Dziennikarstwo niemieckie cieszy się, że hr. Schwerin podniosłym odpowiadał głosem; nam się zdaje, że smucić się winno, że odpowiadał tak mało wzniosłym, na człowieka stanu, i co do formy i co do treści. Twierdzenie hr. Schwerina, że traktaty nieobowiązują i nie są dla ludów lecz dla gabinetów, dziwnie pewnie uderzy świat polityczny europejski. Twierdzenie to rozumielibyśmy w ustach ministra despotycznego państwa, gdzie lud nic nie ma do powiedzenia, jak znów odwrotnie w ustach Garibaldego, nieznającego żadnych traktatów; ale brzmi ono dziwnie w ustach ministra Prus konstytucyjnych. Kosekwentny rewolucyonista mógłby osobliwe wyprowadzić wnioski z twierdzenia p. ministra, że traktaty lud, poddanych nie obowiązują, bo stądby wypływało, że poddani, którzy li na mocy tych traktatów przyłączeni do Prus zostali, tem samem są wolni od obowiązków temi traktatami narzuconych. Bardzo słusznie też uczynił hr. Bniński, że sobie zastrzegł deklaracyę p. ministra w rzeczy traktatów.

W Izbie drugiej zaszedł też dziwny wypadek. Na obrady różnych komisyj wolno zawsze było uczęszczać członkom Izb, jako prostym słuchaczom, a więc i w tym roku udało się wielu posłów, a między innymi i polskich, na obrady komisyi adresowej. Spostrzegłszy to jeden z członków tej komisyi, wniósł o tajność obrad, z powodu ważności przedmiotów, które pod dyskusyę przyjdą, między któremi wymienił kwestyę polską. W skutku tego, arbitrowie, słuchacze, wykluczonymi zostali, a komisya odtąd obradowała przy drzwiach zamkniętych. Zawsze to wielka niewygoda, ci polscy posłowie w Izbach berlińskich.

Biurokracya miejscowa uważając że organizm jej nie wystarcza do skupienia żywiołu niemieckiego w Księstwie, nie chcąc znów organizować go w formie *National Verein*, który ma cechy rewolucyjne, postanowiła zwołać właścicieli niemieckich z Księstwa, jakoteż zamożnych miast mieszkańców i wielu landratów, by w formie resursy lub centralnego rolniczego Towarzystwa, zawiązać w Poznaniu stowarzyszenie, mające skupiać żywioł niemiecki w Księstwie. Zjazd w tym celu odbył

Część Literacko-Artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

UBIORY W POLSCE.

(Dokończenie.)

Lubo mieliśmy od najdawniejszych wieków swoich pancernych i puklerzników, przecież *zbroja*, jak to jeszcze Gallus (w opisie zwycięztwa Bolesława Śmiałego nad Pomorzany wspomina), nie była nawet do bitwy ulubioną; ani też późniéj tak jak u Niemców powszechną. Za to z kordem nosili się wszyscy, jak skoro ustawy synodalne z XV wieku zakazują duchownym noszenie oręża; rektorowie zaś żakom wzbraniają z szablą chodzić, a Zygmunt August przepisuje Żydom jakiego pasu używać im wolno do przypięcia broni — rajcy wreszcie stolic częste wydają rozporządzenia, upominające majstrów o swawolę jakich się dopuszczała młodzież rzemieślnicza nieopatrznie broni używając.

Wojenne *husarskie*, *petychorskie* i *kozackie* ubranie jest pewnie nasze własne, a niema w krojach jego naśladownictwa. Cudzoziemski dopiero autorament, europejskie a właściwie niemieckie wprowadził do nas wojskowe ubiory. Ztąd *mundury* (prócz ułanów, kraknsów i ruchawek czasów ostatnich) mimo barw ojczystych, na obcych rozwijały się wzorach.

To cośmy o żupanie i szubie powiedzieli nie pozwala zamilczeć o modach, jakie podróże, wojny i strój dworski do nas przynosiły.

Starowolski (w *Status regni* 1632 r.) pisze: iż w Polsce panującego stale ubioru nie było, a wyprawy wojenne na Tatarów, Turków, Szwedów i Pomorze, ich kroje przyswajały u nas. Commendoni dziwi się różności szat wielorakich narodów, jakie u nas widział. Rej powiada: iż choćbyś dziesięć mód na tydzień wymyślił, to ci w Polsce każdą zachwalą. Górnicki zaś zapisał: że Polak chciwy na strój obcy bywa. Za jego czasów włoskie szaty wdzierały się modą; a zżymać mu się przyszło na tych co z zagranicy wracają w kabatach i z rękawiczkami woniejącemi perfumą.

Nosiliśmy się też wielorako — z perska, arabska, niemiecka, po włosku, francuzku, hispańsku, szwedzku, węgiersku, po tatarsku nawet. Król Wacław i dwór jego z czeska się ubierał, Leszek Czarny po niemiecku chodził. Związki naszych Jagellonek z Niemcami i Włochami, stroje tych krajów zaszczepiały u nas. Zygmunt August po włosku się nosi. Batory węgierski strój wprowadza, znany już w Polsce za rządów Elżbiety i królowéj Jadwigi. Zygmunt III polskiego stroju nie lubi, niemiecki proteguje. Michał Wiśniowiecki francuskie suknie nosi, a Sasi tylko do koronacyi polskie przywdziewają szaty.

Magnaci przodowali w tém przestrajaniu się co chwila. Mieszczaństwo prawie stale niemieckiego trzymało się ubioru — a kobiety, tak jak i dzisiaj na wyścigi za modami śledziły. Brak kolei żelaznych i żurnalów, zmiany te utrudniał; ztąd córka szlachcica mogła jeszcze użyć matczynéj sukienki. Satyry dostarczyćby nam mogły bogatego materyału do odmalowania owéj zmienności strojów i zbytków, przeciw którym od Kazimierza W. już czasów tak zwane *Leges sumptuariae* wydawać musiano.

Piotr Zbylitowski żali się w XVI stóleciu:

.....Żadnéj Polki już nie baczę:
Oto ta siedzi jakby z weneckiéj dziedziny,
A ta zasię znów w szacie hiszpańskiéj krainy.
Ta podobno Francuzka, ta zaś niderlandzki
Ubiór na sobie nosi, czyli to florencki...
.....Młodzieniec, ba wierzę rad zawżdy
Pannę widzi ubraną, wnet jéj służy każdy;
A gdyby się stroiła w dawną polską szatę,
A w fałdowaną suknią w niekrzeczną robotę;
Nie uszłaby wnet śmiechu, nie miałaby sługi,
Nie wywiódłby ją w taniec, minął ją drugi...

Tak narzekano u nas ciągle na obczynę, strój cudzy (że przez Niemców przychodził, więc niemieckim zwany) w nienawiści bywał; ale w *Polsce jak kto chce*. Zostawiła nam tedy przeszłość stroje wszelakiéj barwy, kroju i pochodzenia różnego.

Za to lud nasz przedstawia większe od wszelkiego innego narodu bogactwo ojczystych strojów. Jakaż w każdéj grupie różnych okolic rozmaitość, a nie raz istotnie artystyczna piękność wieśniaczego ubioru!

Z uwagi iż wtedy gdy uboższy ledwo skurą zabitego zwierzęcia się odziewał, to bogatszego stać już było na ozdobne ubranie, może nie rozeszlibyśmy się z logiką, twierdząc: iż stroje dziś wieśniacze były pierwotnie przez wyższe stany noszone; a dla tego uważać je można nawet za ubiory narodowe, a nie ludowe wyłącznie. Bliższe badanie okazałoby może nawet dowody iż stroje dziś wiejskie z niektórych okolic, ukazują się w odległéj przeszłości jako ubiór szlachecki.

Czapka rogata krakowskiego chłopa (co się może z biretu księżego zrodziła) tylekroć razy w ostatnich czasach ukazuje się na głowie szlachcica. Gdy nadmienimy że ją *konfederatką* zowią, wystąpi nam ten strój z świetnemi wspomnieniami swemi. Pąsowa krakuska przypomina jakby purpurę majestatu, którą się odziały i głowy tego ludu co siadł u bram królewskiego grodu. Barwa konfederatki i rodzaj jéj futrzanego okładu, stósowały się do koloru kontusza lub szuby. Wieszano ją zwykle na rękojęści karabeli, lub w tańcu pod pachę chowano. Na niéj podawało się damom drobne przedmioty, na niéj też spoczywała ręka do ucałowania dana.

Strój głowy, równie jak szaty był zmiennym, szedł z modą. *Kapelusz* prawie zaczyna i kończy te rozmaite przemiany nakrycia głowy. Ów Swiatowid, co (jak mówią kroniki) w XI i XII jeszcze wieku siadał nocą na białego konia, a z swojéj na wyspie Retrze świątyni Duńczyków i Saksonów porażał, ten arcystarożytny Swiatowid ma na głowie kapelusz, cylinder jak nasze dzisiejsze. Kapelusz to węższy, to szerszy u góry, z mniejszem lub z większem rondem, z spuszczonemi ku dołowi lub podpiętemi skrzydłami, w różnych kształtach ukazuje się u nas w przeszłości. W najpowszechniejszem jednak użyciu bywały sobolowe *kołpaki*, skrzydlate ruskie i kozackie *szłyki*, *magierki* węgierskie lub *kuczmy* tatarskie.

Kity z piór czaplich, orlich, sobolich i strusich (a u chłopów krakowskich pawich i z listków złocistych) zdobiły zwykle kołpaki polskie.

Kwefy kobiet, zasłony wdowie i złociste czapki mieszczanek, nie były narodowym ale są obcym strojem.

Mimo podgalania głów i *czupryn* strzyżonych ze szwedzka, wedle mody różnie u nas włosy noszono. Bywały nawet długie fryzowane w loki, lub pudrowane i trefione. Równe ucięcie nad czołem zdaje się najpowszechniej panującym w Polsce zwyczajem, a ten u chłopów się dochował.

Górnicki wspomina iż za jego czasów jedni *wąsy* w górę jeżeli, inni na dół je opuszczali — najpowszechniej zaś przycinano po staremu wzdłuż wargi, po końcach dłuższe zostawiając.

Do XV wieku powszechne są *trzewice*, potem wchodzą obok nich w użycie *bóty*; które zmieniała moda co do koloru, wysokości i kształtu cholew. Anglicy utrzymują, iż ciżmy ze spiczastemi końcami używane w XIV stóleciu a zwane u nich *Cracowes*, wprowadzili szewcy krakowscy (*Otte Wörterb.* str. 210).

Gdy tak szybko przebiegamy dzieje stroju w Polsce, przychodzi nam jeszcze o *kontuszu* słowo powiedzieć.

Jak łupy wojenne, owe greckie i rzymskie trofea na nieprzyjacielu zdobyte, o chwale zwycięzcy świadczyły; tak u nas kontusz po wojnach z Turkami w XVII wieku przejęty, przypominał Europie tych wrogów chrześciaństwa i ich pogromców zarazem. Pierwsym też monarchą co się tą szatą przyodział był król-szlachcic Wiednia obrońca. Podają, iż Jan III miał na sobie w dzień wygranej wiedeńskiej niebieski sukienny kontusz, a biały jedwabny żupan.

Ten to strój ostatnie świetne zapamiętał czasy — do niego też przypięły się szlacheckie tradycye i

się 26go w Poznaniu; naturalnie nie uczestniczyliśmy w nim, ale o ile dochodzą nas wiadomości, zebrało się przeszło 150 osób. Było wiele przygotowanych projektów, petycyj do Izb itd.; ale w gronie tem znalazło się kilkunastu szlachetnych ludzi, którzy oświadczyli że od lat kilkudziesiąt tu mieszkając, nigdy krzywdy od ludności polskiej nie doznali, że uznają przeciwnie, iż tejże ludności wieloraka krzywda się dzieje; na poparcie czego odczytali patent okupacyjny z r. 1815. Oświadczenie podobnie szlachetne, wielką oczywiście burzę wywołało, jako wręcz przeciwne celom twórców stowarzyszenia, nieprzyjaznego ludności polskiej. Ostatecznie o ile słychać, zebranie to się rozeszło, nie osiągnąwszy żadnego z zamierzonych celów, urzędnicy bowiem tylko i najnowsi przybysze byli przeciwnymi krajowi, dawno zaś osiedli, z umiarkowaniem, szlachetnością i względnością dla praw Księstwa co do narodowości polskiej się oświadczyli. Jeśli wiadomości nasze, jak sądzimy, są prawdziwemi zdarzenie to bardzo jest ważnem, zwłaszcza w obec tych bezwzględnych i nieustannych oszczerstw i zaczepek dziennikarstwa niemieckiego, które na komendę, wojnę na śmierć żywiołowi polskiemu wydało.

Tajemnice poznańskie nowemi dokumentami wzbogacone zostały. Przed kilku laty pewien urzędnik policyjny z Poznania M. wysłany został do Warszawy i pozostawszy tamże w służbie, pewien wpływ tam osiągnął. Wtenczas sypnęły się do niego z Poznania z wysokich sfer urzędniczych listy, tyczące się stosunków ludności polskiéj w Poznaniu. Listy te w pewnéj sprawie złożonemi zostały w sądzie w Poznaniu, i dziś w pewnych są rękach, a rzucają światło na miejscowe stosunki niemniéj rażące, jak zeszłorocznie odkryta korespondencya p. Baerensprunga.

Otrzymaliśmy tu nowe wydanie opisu wypadków w roku 46 i 48 w Księstwie przez Mierosławskiego. Wydanie to znacznie jest pomnożonem, a autor mimowolnie może, wielką nam oddał usługę; tak bowiem wszystko co zacne w kraju w wszelkich sferach towarzyskich, bezwzględnie pokalał błotem i jadem obrzucił, niewyłączając umarłych jak Marcinkowskiego, że nieomylnie zamknął sobie przystęp i wszelki wpływ, a w obec téj ogólnéj potwarzy, wszystkie warstwy społeczne zarówno oczernione, ku większéj spójności i harmonii popchnął.

Paryż 26 stycznia.

B. Mało, mieliśmy w tych dniach krążących wiadomości politycznych. Uwaga publiczna więcéj wewnętrznemi sprawami zajmuje się, a z Gaety radzibyśmy bardzo mieć nieco więcéj stanowcze jakie rozwiązanie. Powrót posłów wielkich mocarstw do Rzymu i pozostanie przy królu broniącym się tylko reprezentantów mocarstw drugiego rzędu, daje jasno do zrozumienia że opór nie może nawet w przedłużeniu wywołać skutecznéj pomocy, a w takim wypadku przestanie być czynem słuszności, i potrąca o nieczułość. Tak przynajmniéj opinia publiczna we Francyi osądziła i stronnicy jakich sprawa króla Franciszka II w stolicy Francyi liczy, muszą silić się na wyszukiwanie powodów żeby nie ostudzić do reszty słabnącego współczucia dla nieszczęśliwego choć bohaterskiego stadła monarszego. Wczoraj żadnych nie mieliśmy wiadomości z Włoch. Zaledwie jedna depesza telegraficzna z Neapolu o bombardowaniu i zwolnieniu następnie strzałów do miasta. Co jednak naprowadza na myśl bliskiego dramatu rozwiązania, to zapowiadanie dzienników rojalistowskich i ultramontańskich, które zwykle wypadki poprzedza. Jak tylko stronnicy dopuszczają możebność wypadku który niedawno za niepodobny uważali, to wnosić można że jest bliskim spełnienia. Już organa przychylne Franciszkowi II o upadku Gaety (nie poddaniu się) napomykają. Słynne działa Cavalli, olbrzymy ogniem i żelazem do niepraktykowanéj dotąd odległości sięgające, które dawniéj były przedmiotem ironii i niedowiarstwem dziennikarzy rojalistowskich, zaczynają teraz pewny sprawiać skutek i wywoływać narzekania na tak okrutne i barbarzyńskie środki zniszczenia. W rzeczy saméj groty miotane działami Cavalli przebijają domy w polocie i padając zdala jeszcze szkodzą.

Depesze otrzymane z tamtéj strony Renu mniéj wojennie brzmią. Mają tu nadzieję że sprawa księstw tyle razy na stół wytoczona, jeszcze raz przez komisye a nie przez komendy, piórem a nie orężem, jeżeli nie załatwioną to przynajmniéj odroczoną będzie.

Francya wojny się nie lęka. Jest na nią gotowa. Cesarz wojny nie chce bo ma wiele przedsiewzięć pokojowych do przeprowadzenia, a głównie związanie Francyi z Europą traktatami handlowemi jak najbliżéj do wolności handlowéj posuniętemi. Wolność handlowa, to przyszłość ekonomiczna świata. Wspólność interesów materyalnych, to środek najskuteczniejszy porozumienia i wymiaru sprawiedliwości. Odosobnienie, rozdział, samolubstwo a tem samem przemoc silniejszego nad słabszym musi niknąć w miarę powiększonych środków komunikacyi i oraz większéj solidarności interesów, Cesarz Napoleon wiek swój odgadł, śmiało się egzekutorem jego woli postawił, i w pokojowe rozwiązanie zadania wierzy. Dla tego to choć wiele i wszędzie mówią o wojnie, ja w nią niebardzo wierzę.

W przeszły czwartek, tak jak donosiłem, odbyło się posiedzenie akademii francuzkiej, na którém przyjęty został do grona uczonych O. Lacordaire. Oddajemy należny hołd wytrwałości, szczególniej dam, które prawie przez dwie godziny na dworze musiały czekać otwarcia podwoi, a drugie dwie godziny strawić w jak można najciaśniejszem miejscu, czekając na otwarcie posiedzenia. Gościnność nieśmiertelnych jest ściśle égalitarną w tenczas, kiedy ma miejsce taka jak czwartkowa uroczystość. Nawet żony senatorów i akademików muszą trzymać się porządku kolumny w której stanowisko liczy się od daty przyjścia. A że byli tak przezorni, że przyszli o 8ej rano, niepodobna więc było docisnąć się naprzód. Ale i uprzywilejowane pozycye znikły w pośród napływu ciekawych. Wszędzie było ciasno i niewygodnie. Jedna tylko Cesarzowa z synem i świtą zajęła przygotowaną dla niej trybunę i przyjętą była u podwoi pałacu przez p. Guizota, który w tym roku przewodniczy akademii, oraz pp. Villemain i Laprade, członków bióra. P. Guizot podał rękę monarchini i zaprowadził do przygotowanej trybuny. Widziałem osoby które chociaż były obecne na posiedzeniu, niewiedziały jednak, że na niem znajdowała się Cesarzowa. Taki jest rozkład sali i taka korzyść dobijania się o bilety wnijścia. Bo co większa, jednego tylko z mowców dobrze jedna część publiczności słyszy, a drugiego druga. Ale choć o tém wszyscy wiedzą, śpieszą jednak z odwagą godną lepszej sprawy, byle tylko cieszyć się widokiem.

We czwartek musiała być sala posiedzeń akademickich zachwycająca świetnością. Do osób które już wymieniłem, dodać mam jenerałów Changarniera i Lamoriciera. Nie miałem szczęścia oglądać widoku, ale niech mi pozwolą czytelnicy przesłać im mały szkic, który po przeczytaniu mów w wyobraźni mojej wyrobiłem. Sądzę, że będzie wymownym i pocieszającym nawet dla tych, którychby nadzieja opuszczała.

Aktorami sceny, która tak powszechną ciekawość i współczucie wzbudziła, są dwie figury: jedna polityczna, druga religijna. Obydwaj mówcy nieporównani. Jeden ma wymowę rozumu, drugi serca. Jeden był prawdziwie władzcą Francyi, drugi tylko jej pierwszym kaznodzieją. Obydwa umilkli, obydwóch głos stłumiły wypadki, obydwa niesmakują w obecnym stanie rzeczy, obydwa różnią się zdaniami, obydwom gdyby dziś władza dostała się do ręki, toby ją potrafili wypuścić. Guizot jest głową protestantyzmu we Francyi, i oświadcza się za władzą doczesną Ojca Sgo, mieni być największem złem wszelki napad na władzę kościoła i władzę państwa. O. Lacordaire, Dominikanin, bronił niegdyś żarliwie na najwyższem wzniesieniu w zgromadzeniu konstytucyjnem Ledru-Rollina, co mu teraz przypominają, i w porównaniu demokracyi amerykańskiej z europejską, wszystkie zalety pierwszej, wszystkie wady drugiej przypisuje, za co go czeka surowa replika. O. Lacordaire pisząc dwa miesiące temu mowę swoję, wystawił się na wyraźną sprzeczność siejąc obfitą dłonią kwiaty na demokratyczną niwę Stanów Zjednoczonych, gdzie wkrótce bratnia krew może płynąć będzie dla utrzymania ohydnego niewolnictwa. PP. Guizot i Lacordaire mnóstwo sobie nieprzyjemnych rzeczy wyraźnie i z jak największą grzecznością powiedzieli. P. Guizot miał na szyi order złotego runa, którego kawalerowie przysięgą obowiązywali się wytępiać heretyków. O. Lacordaire habit dominikański, tojest emblemat ubóstwa, równości i braterskiego poświęcenia. Jeden opiewał pochwały p. Tocqueville, z arystokratycznego rodu zdemokratyzowanego męża stanu i uczonego, drugi odpowiadając, starał się o ile można przeszłość swoją bronić. P. Guizot nie zapomniał tradycyj dyplomatycznych i bardzo okazał się skąpym tak pożądanych w gronie akademików alluzyj politycznych. O. Lacordaire śmiało i hojnie uczuciem szafował. Ale wszystkie te akademickie turnieje, mało albo prawie nic na bieg polityki niewpływają. Czcigodne, szanowne, zasłużone zgromadzenie uczonych, do którego wkrótce i sam Cesarz przyłączy się, będzie miało przywilej wyłącznej ironii politycznej. Jest to pociecha dozwolona zasługom odstawkowym. PP. Sainte-Beuve w *Monitorze*, Limayrac w *Patrie*, lub Grandguillot w *Constitutionnelu*, odpowiedzą pociskami na pociski.

Ważniejszych turniejów oczekują za tydzień. Senat i Ciało prawodawcze z nowém wystąpią życiem. Powiadają, że w odpowiedzi na mowę cesarską czyli w adresie, zamieszczony będzie ustęp dotyczący ewakuacyi Rzymu przez wojska francuskie.

Paryż 28 stycznia.

Broszura „Prusy i traktaty wiedeńskie“ jest ważną. Wyłuszcza ona dobrze prawa W. Księstwa Poznańskiego do autonomii, daje obraz wynarodowienia tej prowincyi i wprowadza sprawę W. Ks. w politykę Francyi i Europy. Broszura „Prusy i traktaty wiedeńskie“ nie używa W. Księstwa Poznańskiego za argument przeciw uroszczeniom Prus w sprawie holsztyńskiej i szlezwickiej, ogranicza się ona na czystej obronie praw ludzkości i narodowości obrażonych w W. Księstwie.

Niedorzeczności, które pisze p. Weiss w *Debatach* o zasadzie narodowości oburzyły wszystkie dzienniki. Pan Weiss tłumaczy się dowcipkując, ale dowcipkuje ciężko. Dzisiejsze *Debaty* sprostowały nareszcie błąd co się tyczy żądań deputacyi galicyjskiej. Wyznały one, że Galicya chce należyć do rady wiedeńskiej, lecz że chce aby galicyjscy członkowie tej rady byli wybrani przez Sejm galicyjski.

Dzienniki rządowe powtarzają zapewnienia, że Francya chce pokoju, że powstrzymuje Piemont i Garibaldego, że chce zachować neutralność w razie wybuchnięcia wojny i że radzi Danii, swej dawnej przyjaciółce, aby pokazała się względną dla żądań Niemiec. Mimo tych zapewnień, sytuacya się rozżarza. Prusy, jak to dobrze powiedział autor broszury, o której na początku wspomniałem, wywołują wojnę zbrojąc się i przypisując Francyi chęć zabrania prowincyi nadreńskich. Cesarz miał wyrzucać to jenerałowi Willisenowi przyjmując go w Tuileryach. Wyrzut jest prawdopodobny, bo odtąd jenerał ten nie pokazał się na żadnym balu rządowym, nawet tuileryjskim. Jenerał Willisen miał zdać raport do Berlina z tego co usłyszał i ma czekać instrukcyi. Jest w tem zdarzeniu coś podobnego do tego co się zdarzyło baronowi Hübnerowi i kto wie czy Cesarz coś o tem nie powie dnia 4go lutego, przy otwarciu Izb. Z drugiej strony książę Metternich był u pana Thouvenela i oświadczył, że Austrya będzie uważać za casus belli wszelki atak nieregularny Garibaldego czy to w Wenecyi, czy w Dalmacyi czy gdzieindziej. Pan Thouvenel miał odpowiedzieć, że nie ma przeciw temu żadnej objekcyi, że ma tylko do położenia warunek, aby w wojnie nie złamano zasady neutralności, aby wojsko bawarskie nie zajęło Tyrolu, aby wojska konfederacyi niemieckiej nie zluzowały pułków austryackich w twierdzach federacyjnych itd. Książę Metternich miał przesłać zdanie sprawy z tej rozmowy do Wiednia. Chcąc nie chcąc Francya musi się trzymać na baczności. Minister wojny dał był rozkaz panu Godillot liwerantowi dostarczenia dziennie 500 par trzewików dla wojska, a kilka dni temu dał rozkaz dostarczania dziennie 2000. Pan Godillot robi wojskowe trzewiki na ogromną skalę. Ma on swych szewców i swe garbarnie.

Opinion Nationale zaklina króla pruskiego, aby nie wywoływał wojny.

Gaeta przeszła przez podwójne bombardowanie: od strony lądu i od strony morza. Piemontczycy chcieliby skończyć prędko z tą twierdzą.

Wybory piemonckie mają być dobre dla gabinetu hr. Cavoura.

Journal de Frankfort utrzymuje, że Rosya została dotkniętą przejściem na katolicyzm Bułgarów stambulskich, dla tego, że pragnie wywierać wpływ na wszystkich słowian wyznania greckiego. Radbym, aby w tem doniesieniu była przesada. Religia nie powinna już w dzisiejszym wieku być sprężyną polityczną, religia powinna być wolną. Utrzymują, że Rosya chce wywierać wpływ i na zachodnią Galicyą, choć ona nie jest schyzmatycką, lecz unicką. Nasi Unici nie dadzą się zapewne obłąkać. Czytaliśmy z boleścią skargi Unitów galicyjskich. Trudno je uznać, ale przychodzi żałować, że w Galicyi duchowieństwa choć dwóch jednakich wyznań nie stoją na równej stopie, jak to się działo i dzieje w Królestwie. W Królestwie duchowieństwo unickie było zawsze popularnym i odznaczało się patryotyzmem. Kapłan unicki był dziekanem wydziału teologicznego w Warszawie przed r. 1830 i otoczony był powszechnym szacunkiem.

Konferencya syryjska zbierze się w Paryżu około 15go lutego. Ostatnie wiadomości dają zły obraz Syryi. Fuad pasza rozbraja Maronitów a paszów którzy dali pochop do rzezi, karze tylko wygnaniem. Anglicy wspierają te roboty. Ahmed Vefik Efendi opuszcza ambasadę paryzką. Mówią że ma być zastąpionym przez Veli paszę, byłego ambasadora. P. Czyczaszew, znany ze studiów ogłoszonych w *Revue des deux Mondes* nad Turcyą, ogłosił broszurę „la Turquie Mires“, w której stara się dowieść że zasoby finansowe Turcyi są małe i że pożyczce zrobionéj przez Miresa grozi niebezpieczeństwo. Rząd nierad był z ogłoszenia téj broszury, bo chciałby podreparować Turcyą i wyprowadzić wojsko z Syryi.

Jenerał Montauban musi być już dziś w Egipcie. Rząd chciałby aby cały korpus który operował w Chinach, wrócił do Francyi w lutym.

Zrywanie się związku Stanów Zjednoczonych nie powiększa jak dotąd kryzys finansowéj we Francyi. Lyon nie źle się trzyma, dzięki traktatowi zawartemu z Anglią i to kosztem Anglii. Anglia traci ogromnie na zrywaniu związku i ta strata wchodzi w rachuby przyszłych wypadków. Cztery stany amerykańskie które się odłączyły, zabierają się do utworzenia osobnego związku. Przyszły prezydent Lincoln i przyszły jego minister p. Stewart, myślą starać się o zagodzenie sprawy drogą poprawy konstytucyi, ale mała jest nadzieja aby to im się udało.

Indépendance przesadziła kwietyzm senatu i jego niechęć pokazaną przeciw reformie liberalnéj. Niechęć pokazali tylko senatorowie legitymistowscy którzy r. 1852 związali się z rządem w imie władzy absolutnéj. Senatorowie legitymistowscy omylili się zupełnie na Cesarzu i pod względem tytułów. Cesarz zna Francyą i epokę lepiéj niż senatorowie legitymistowscy. Jutro p. Troplong, prezes senatu, odczyta raport z dekretu zaprowadzającego rząd liberalny. Rozumie się że raport oświadczy się za reformą. Parlamenta francuskie, angielskie i turyńskie otworzą się tego roku prawie w jednym czasie. Oby wyszedł z nich rezultat dobry dla ludzkości i lepszy niż z parlamentu berlińskiego!

Prowadzi się w dziennikach polemika o mowy O. Lacordaira i Guizota. Większość gani akademią za wybór nowego członka. Guizot napomknął w swéj mowie że kiedy p. Lacordaire był adwokatem, Berryer radził mu aby został księdzem. Z tego napomknięcia krytycy wyprowadzają złośliwe wnioski i pytają się czy Lacordaire nie pomylił się w zawodzie. Paryż jest retorycznym i literackim i to nam tłomaczy zajęcie się jego ostatniem posiedzeniem akademii. Paryż zajmuje się z równym zapałem komedyą syna Dumasa jak mową akademiczną. De Maistre wyraził się raz surowo o téj stronie charakteru francuskiego.

Proces syna księcia Hieronima zrodzonego z panny Paterson zajmuje także uwagę. Panna Paterson, mająca dziś lat 76, bawi w Paryżu. Chce ona ulegalizować swe małżeństwo i uprawnić swego syna. Czyni to dzisiaj, bo mogłoby się zdarzyć, że syn jéj stałby się sukcesorem tronu. Jest to osoba ambitna. Panuje przekonanie, że trybunał nie uprawni małżeństwa.

Według dziennika rzymskiego świętopietrze przyniosło 2,300,000 talarów.

Onegdaj umarł na raka w żołądku Caussidière, sławny konspirator republikancki za Ludwika Filipa, w r. 1848 prefekt policyi. Wrócił on do Paryża ze Stanów Zjednoczonych d. 11 t. m. Siostra jego poszła za rodaka Celińskiego. Pogrzeb odbył się dzisiaj. Było na nim dużo republikanów a zarazem sierżantów miejskich.

I tego roku bale urzędowe są pełne świetności. Bal tuileryjski był nadzwyczajnie liczny. Cesarzowa była na nim w bieli i bez diamentów. Bal ministerstwa spraw zagranicznych nie był tak ożywionym jak dawniéj dawane przez hr. Walewskiego. Dziś jest bal w Hotel de Ville a pojutrze będzie w ministeryum wojny. Cesarstwo dadzą jeszcze jeden bal. Z przyczyny żałoby Cesarzowéj, niema być tego roku balu maskowego w ministerstwie stanu. Balów prywatnych jest ogrom. Niema tylko balów w domach angielskich. Zawsze polityczni i patryotyczni, Anglicy siedzą i bawią się u siebie.

Wiedeń 30 stycznia. Półurzędowa *Donau Ztg* zamieszcza w formie artykułu udzielonego sobie, następujące oświadczenie:

„Idąc za zwyczajem gazet zagranicznych, dzienniki również krajowe (a między innemi *Wanderer* z d. 30) przynoszą wiadomość o oświadczeniu, jakie złożył p. Thouvenel i które ma tak brzmieć: Francya na przypadek, jeżeliby Austrya w nowej wojnie z Piemontem wspieraną była w jakikolwiek sposób przez wojska związkowe niemieckie, ujrzałaby w tem wsparciu naruszenie zasady nieinterwencyi. Podobne oświadczenie, jak to zapewnić możemy, wcale nie było uczynionem.“

Gazeta wiedeńska wieczorna powtarza te słowa, a z nich się okazuje, iż błędną była pogłoska o oświadczeniu uczynionem w tej mierze w Paryżu księciu Metternichowi. Mniej więcej odpowiada tej pogłosce inna wieść o oświadczeniu uczynionem w Berlinie przez jenerala Lamarmora w tej samej okoliczności.

W dziennikach zagranicznych zaczynają znów krążyć wieści o zmianach gabinetowych w Austryi. Tym razem nie tyczą one p. Schmerlinga lub hr. Rechberga, ale ministra policyi. Berlińska *Börsen Ztg*, która uchodzi za dobrze informowaną, donosi z Wiednia, że bar. Lichtenfels radca państwa układa się o objęcie ministerstwa policyi, które bar. Mecsery złożyć zamyśla. Jeżeli tak mniema dziennik pomieniony, powiedzie się hr. Schmerlingowi wprowadzić do gabinetu bar. Lichtenfelsa, a następnie p. Dobblhofa na ministra handlu, wtedy ministeryum zacznie przybierać na siebie więcéj cechę jednolitego, a wtedy wystąpienie hr. Rechberga byłoby nieuniknionem. Daléj przypomina sobie tenże dziennik, że fmp. hr. Mensdorff Pouilly był już kandydatem do spraw zagranicznych; zaś powołaniu bar. Hübnera stają na zawadzie niesame stósunki zagraniczne. Wszystkie te pogłoski nie mają w téj chwili żadnego znaczenia. Już minęła pora zmiany gabinetu; dziś nic nie nagli do tego kroku, zwłaszcza, odkąd p. Schmerling ustąpił w kwestyach skarbowych dawnemu trybowi stanowienia o sprawach finansowych bez udziału reprezentacyi czy to sejmu czy zwiększonéj Rady Państwa. W téj chwili czem innem rząd się zajmuje, a mianowicie: określeniem stanowiska Węgier do reszty monarchii. Oświadczenia komitatów na reskrypt cesarski z d. 16 b. m. przybywające w ostatnich czasach, lubo nieco łagodniejsze w formie od pierwszych, wszelako co do istoty rzeczy w niczem nieustępują od zasady, a przygotowania do przyszłego sejmu dają sposobność rozwinięcia publicznie tych zasad, jakie stanowią podstawę zamierzonego urządzenia Węgier. Główną podstawą jest konstytucya z r. 1848 oparta na unii personalnéj. Przyłączenie Siedmiogrodu, Chorwacyi i Słowenii do Węgier jest tylko kwestyą czasu. Mogą zachodzić pewne trudności, i dopóki te niezostaną zagodzone, Węgrzy, że tak powiemy, grzecznie się jeszcze zachowywać będą.

— Ogłoszona dziś w *Gazecie Wiedeńskiej* lista większych subskrypcyj na nową pożyczkę wynosi zlr. 1,848,500. wtej sumie bar. Sina milion, towarzystwo żeglugi parowej 200,000, Aleks. Schöller i Lindheim po 100,000 zlr.

– Namiestnictwo Serbsko-Banackie, tudzież tameczna dyrekcya funduszu indemnizacyjnego i władza budownicza krajowa zostały zniesione na mocy postanowienia JCMości z d. 26 stycznia, a czynności tych władz przechodzą od d. 1 lutego do namiestnictwa królewskiego w Budzie tudzież właściwych władz węgierskich. Postanowienie to jest przeto dopełnieniem wcielenia Serbii i Banatu do Węgier.

— Według depeszy aradzkiéj z dnia dzisiejszego, w dniu tym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie wydziału komitatowego i naradzano się na niém nad pismem zwołującém sejm. Po krótkich rozprawach, postanowiono wybierać deputowanych nie podług pisma zwołującego sejm, lecz po prostu podług ustawy wyborczéj z r. 1848. W końcu wybrano centralny komitet wyborczy i posiedzenie na tém zamknięto.

— Wieczorny *Pester Lloyd* z 30go stycznia w następujący sposób sformułował uchwałę Komitatu Gomorskiego względem zadań przyszłego sejmu węgierskiego: 1) Całość korony węgierskiéj przedewszystkiém przywróconą być musi. 2) Zanim Ferdynand V (żyjący Cesarz Ferdynand I) nie złoży korony węgierskiéj w obec sejmu, nie można poruszyć kwestyi koronacyi następcy jego w duchu sankcyi pragmatycznéj. 3) W dyplomie koronacyjnym ma być przyjęte zastrzeżenie praw z r. 1848 i obowiązek, aby król mieszkał w Węgrzech. 4) Wyroki sądów wojennych przeciw wszystkim zbiegłym krajowcom znoszą się. 5) System municypalny musi być utrzymany, jakoteż prawo udzielania instrukcyi deputowanym na sejm. 6) Do wyborów i używania praw municypalnych nie uprawnia urodzenie, lecz za podstawę służy umiarkowany census i wykształcenie odpowiednie.

— *Presse* wieczorna zamieszcza dziś następującą depeszę z dnia dzisiejszego z Pesztu: *Pesti Hirnök* ogłasza list kanclerza nadwornego bar. Vaya do księcia Prymasa, w którym kanclerz motywuje reskrypt JCMości z dnia 16 stycznia. Bar. Vay oświadcza, iż na stanowisku swojem może się codziennie przekonywać o usposobieniach Cesarza dla Węgier. W dalszym ciągu wylicza to wszystko co już Węgry otrzymały. Całość Węgier jest po większej części przywrócona, a co jeszcze niedostaje, to niezawodnie będzie dodane. To samo stanie się i z innemi prawami.

— Dzisiejsze dzienniki wieczorne podają następującą depeszę telegraficzną z Pesztu z 31go stycznia (treść jej już wczoraj w *Czasie* podana). Dzisiejszy *Magyar Orszag* zamieszcza pismo księcia Prymasa do wszystkich komitatów węgierskich, w którem Prymas przestrzega kraj, aby nie robiono nagłych rzutów i wyraża nadzieję, że ojczyzna nie będzie głuchą na głos upomnienia. Najważniejszy ustęp pisma tego mówi: Tak wielkie dzieło, jakiem jest przywrócenie naszej ojczyzny, wymaga wielkiego przygotowania, a jeżeli kiedykolwiek, to tu wszelki krok pospieszny jest niezawodnym zwiastunem anarchii, która na nieszczęście już zmusiła zwierzchność naszą do dania nam nagany. Jeżeliśmy z męską wytrwałością umieli znosić cierpienia, jeżeliśmy tęsknie oczekiwali póki do nas król nie wyciągnie ręki pokój zwiastującej, a teraz tę rękę widzimy i czujemy przed sobą—to miejmy tylko kilka miesięcy cierpliwość, dopóki sprawy nasze nie dadzą się na sejmie rozwiązać, nie w sposob wieloraki, ale w jednostajnej formie za naszem wspólnem uczestnictwem. Nie oddalaj-

---

misyjna idea Polski, narodu co broniąc wiary cywilizacyą zasłaniał.

Za Stanisława Augusta jeszcze zawsze wtedy kontusz strój francuski wyganiał, gdy dla ojczyzny błyskała ocalenia nadzieja.

Choć rzeźba nie zostawiła nam kontuszów na grobowcach, przecież gdy ostatnich bohaterów naszych do trumien w nich złożono, pasy jaśnieją jeszcze z ornatów— a kontuszowym przyszło dotąd nieść uroczyście baldakin, gdy on Najświętszy osłania Sakrament.... Pod skrzydłami też ołtarza ostatni wojownicy honor narodowy złożyli....

Długość kontusza, a z nim i żupana rozmaitą bywała— Kontusz z zeszytemi rękawami *czechmanem* się zwał; nie sukienny ale kamlotowy, *kubrakiem* przezywano. Pasem przepasywała szlachta kontusz, a mieszczanie żupan zwykle. Roku 1776 stał się kontusz mundurem województw, a w r. 1780 zreformował sejm tę ustawę. Następnie barwami różniły się województwa: *karmazynowe* kontusze miało sieradzkie, smoleńskie, łęczyckie, mińskie i czernichowskie — *amarantowe* krakowskie i ziemia dobrzyńska — *pąsowe* rawskie, lubelskie, nowogrodzkie i Żmudź — *granatowe* brzeskie, mścisławskie, włocławskie, kijowskie, wileńskie i trockie— *niebieskie* Inflanty — *błękitne* sandomierskie — *szafirowe* kaliskie, poznańskie, bracławskie, płockie, mazowieckie i podlaskie — *zielone* wołyńskie i ziemia chełmska — *papuzie* podolskie. Województwa używające jednakiej barwy, miały różnice w kolorze żupana, wyłogów i w przerabianiu różnokolorowym jedwabiem szlif, bądź złotych bądź srebrnych, takoż wedle przepisu na jednym lub na obu ramionach noszonych.

Gdyby kontusz w ciągłem był użyciu, jakże byłby się zmienił do naszych przetrwawszy czasów!

Kontu z pozostał tylko w Galicyi dotąd sejmowym mundurem.

Kontusiki żeńskie futrem bramowane, miały długie wiszące rękawy z wylotami— stanowiły zwierzchnią suknią. O *biretkach* to jest konfederatkach kobiecych z pióropuszem, wspomina Rej i Górnicki.

Czamarka (suknia perska z pochodzenia) ukazywała się najczęściej za Stanisława Augusta. W czasie sejmu czteroletniego modną była — że berka i potrzeby zdobiły ją. Kościuszkowska ma analogią z mieszczańską kapotą — właściwie powstała ona z francuskiego czy amerykańskiego monduru — jest długa do kolan, bez ozdób, z wyłożonemi na nią klapami kamizelki, spinana na guziki, fałdy z tyłu, kołnierz zaś złamany charakteryzował ją. Czapka z tych czasów rogata a niska.

Najbogatszy materyał do dziejów strojów u nas znaleść można w zdobionych malowaniami rękopisach Erazma Ciołka i Baltazara Bema — w dziele Łukasza Gołębiowskiego o ubiorach i w świeżo w Krakowie wydanej publikacyi pana Jana Matejki, gdzie z sumiennością i artystycznie mamy na 11tu wielkich tablicach wyobrażone ubiory w Polsce od 1200 do 1795 r. używane.

Józef Łepkowski.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Wszystkie ważniejsze czynności *Wydawnictwa dzieł Długosza* już w ruchu. Ostatnią a ważną pracę jaka jeszcze zostawała do podjęcia, to jest ustanowienie textu dziejów z wielu kollacyonowań z rękopisami, poruczono panu Żegocie Paulemu.

Poznań. Prof. Antoni Bronikowski, który sam jeden więcej prawie przekładów z greckiego dokonał, niż ich ma cała nasza literatura, zaczął teraz zeszytami wydawać *Thucydidesa Historyę Wojny Peloponezkiej*. Zeszyt pierwszy mieszczący dwie pierwsze księgi, już wyszedł w pięknem wydaniu.—Tłomacz w przedmowie powiada o narzekaniu dawnych i starożytnych na niezrozumiałość Thucydydesa „Atoli ta właściwość takjest nieodzowna od zarysu tej nadzwyczajnej osobistości pisarskiej, iż zacierając je (jakto w przekładzie francuskim Levesque uczynił) rzekłbym, zbrodnię literacką się popełnia.“—Potem dodaje: „Więcej zaiste ma prawa Thucydides żądać, by się czytelnik do jego odrębności w pocie czoła podźwigał, niżeli ten do zdzierania wspaniałego ustroju posągowego, który geniusz sam sobie wykował“—Bardzo słusznie; grzech to zaiste wielki rozwadniać lub rozpłaszczać myśl zwięzłą, choć czasem ciemną oryginału—ale nierównie większy przyprawiać czytelnika polskiego o rospacz, kiedy się doń przemawia językiem ukutym jakby tylko dla swego prywatnego użytku, językiem bezpotrzeby ubiegającym się o zawiłość, o jakąś głębokość wcale tam zbyteczną, gdzie dla oddania prostej przez się rzeczy, prosty, pospolicie używany język wystarcza.—Greczyzna ma swoje własności, polska mowa swoje;—wierność zasadza się na przelaniu myśli nie słów. Dlatego dobre tłomaczenie tem powinno być względem oryginału czem jest dobra rycina względem olejnego obrazu; rysownik tłomacząc igłą i rylcem pociągi pędzla zmaczanego w farbach, stara się czarnemi kreskami oddać ogólny wyraz i harmonię kolorytu. Posługując się innym językiem od oryginału, niemoże mieć pretensyi aby jego kopia była czem więcej jak cieniem, jak maską zdiętą z żywej osoby. Ryciny Marc Antonia takie proste na oko, takie niecefektowe, a jednak lepiej tłomaczą Rafaela, niż te, co się sadzą na osobliwsze kombinacye linij, i wydobywanie efektów. I tłomaczenie najdosłowniejsze, nie zawsze najwierniejszem bywa.

Warszawa. Biblioteka Warszawska przynosi nam niektóre nowości:

— Nakładem Jaworskiego w jegoż drukarni wyszedł w ozdobnej edycyi zbiór pism Gabryelli (Narcyzy Zmichowskiej) w 4 tomach tak wierszem jak prozą. Talent tej autorki zwrócił na siebie od dawna uwagę.

— Historya literatury polskiej Bartoszewicza już wyszła, a historyi literatury polskiej w zarysach p. Wojcickiego drukuje się tom IV i ostatni.

— Rozpoczął się druk kodeksu dyplomatycznego Mazowsza staraniem i nakładem księcia Tadeusza Lubomirskiego. Format jest ten sam co kodeksu Rzyszczewskiego i Muczkowskiego.

— Maksymilian Fajans przygotował przedostatnie zeszyty do znanej publikacyi Wizerunki polskie. W tych które wyszły obecnie, są portrety Adama Mickiewicza Odyńca, Deotymy, Aleks. Grozy, Gustawa Zielińskiego, Józefa Komorowskiego i Apolinarego Kątskiego. Zalecają się wielkiem podobieństwem. Dodane są do nich symboliczne okładki.

Wilno. Druk „Pisma Zbiorowego“ obejmujący przeszło 30 arkuszy zacznie się po nowym roku. Będą w niem artykuły Balińskiego Michała, Bartoszewicza, Białeckiego, Chodźki Dominika, Jaroszewicza, Syrokomli, Dra Majera, K. Wł. Wojcickiego i wielu innych. Wydawnictwem zajmuje się Adam Kirkor. Wychodzi tam powieść „*Rozbitek*“ p. Zygmunta Kaczkowskiego, a co najważniejsza wychodzą: *Ramoty starego Dietiuka*, znane już z wyjątków w pierwszym tomie Pisma Zbiorowego. Są to pamiątki byłego profesora szkoły krzemienieckiej Andrzejowskiego, pisane z uroczym talentem; równych tym pamiętników niewiele naliczyć w naszej literaturze.

Nakładem Kirkora wyszło tamże dzieło I. J. Kraszewskiego: „Sztuka u Słowian, szczególniej w Polsce i Litwie przedchrześciańskiej.“ Ma to być wstęp do Ikonografii, która przed dwoma laty zaczęła się ukazywać jako dodatek przy Tece Wileńskiej. Ciekawi jesteśmy tej pracy mającej nam odsłonić tajemnice przedchrześcijańskiej cywilizacyi naszych protoplastów przechowanej w dziełach sztuki.

Żytomierz. Donoszą że ulubiony śpiewak dumek w ruskim narzeczu, Padura — którego piosenki mają wdzięk i rzewność dumek Bohdanowych ogłosić zamierza oryginalny poemat pod tytułem: *Pielgrzymki Childe Harolda po ziemi słowiańskiej*. O ile sobie przypominamy przed wielu bardzo laty, krążyły wyjątki z tego poematu czy w odpisie, czy też w Tygodniku petersburskim drukowane. Miłośnicy ruskiego narzecza, a jest takich wielu, powitają zapewne z uniesieniem nowy utwór największego z poetów jaki kiedykolwiek ozwał się w tem narzeczu.

Berlin. Wyszły tam: *Proben neuerer polnischer Lirik und Epik* (Próby nowszej polskiej liryki i epiki) przełożone w miarach oryginału z objaśnieniami przez Augusta Woycke. Zbiór ten zaleca się nietylko pięknym i trafnym przekładem, lirycznych utworów Lenartowicza, toż Mickiewicza, i niektórych ustępów z Kraszewskiego, Mindowsa.

my od siebie zbliżającego się ku nam na nowo z gałązką pokoju Monarchy, który najlepszemi ożywiony jest uczuciami i najczystsze żywi zamiary.

Prusy.

Przyjęty przez komisyę adresową Izby deputowanych w Berlinie projekt adresu na mowę tronową rozdany już został wszystkim deputowanym i na najbliższem posiedzeniu Izby ma być wzięty pod obrady. Brzmi on dosłownie:

„Najjaśniejszy, najpotężniejszy Królu! Najmiłościwszy Królu i Panie!

„Deputowani ludu pruskiego zbliżają się do W. K. Mości z przywiązaniem i wiernością; zbliżają się w tęsknym smutku i w ufności pełnéj nadziei.

„W Królu zgasłym, w którym W. K. Mość opłakujesz ukochanego brata, kraj stracił monarchę, którego umysł wzniosły, pobożny, królewski, zmierzał tylko do tego co szlachetne i dobre. Nigdy lud pruski nie zapomni, z jaką wiernością zgasły Monarcha trzymał się swojego ludu i swojego powołania, a historya naznaczy, że Fryderyk Wilhelm IV położył stałe podwaliny konstytucyjnéj wolności w Prusiech.

„Ku W. K. Mości zwracają się oczy nasze z pociechą. Rejencya dowiodła, iż jesteś N. Panie prawdziwym synem królewskiego domu Hohenzollernów; wzmocniła ona Prusy wewnętrznie, podniosła znaczenie ich w Niemczech i w Europie. Kraj składa W. K. Mości najszczersze i najpełniejsze czci podziękowania za te królewskie sprawy i cieszy się zapewnieniem, że zasady Rejenta, sprawdzone doświadczeniem, będą również zasadami Króla.

„Wiemy z własnego oświadczenia W. K. Mości, że nigdy nie przestaniesz strzedz konstytucyi i praw kraju, i przykładać rękę troskliwą i poprawczą tam, gdzie się okaże dowolność i z potrzebami czasu sprzeczność. Jak z tego względu z radosnem zaspokojeniem powitaliśmy mężów, którymi N. Panie tron swój otoczyłeś, tak żywiemy zaufanie, że rząd W. K. Mości starać się o to będzie, aby coraz bardziéj utrwalać potrzebną jedność w administracyi, któréj istotnym interesem być musi, widzieć wykonywane rozporządzenia swoje przez takie organa, które przedstawiają systemowi rządowemu swoje zupełne i szczere wsparcie.

„W. K. Mość, aby podnieść potęgę kraju i przeświadczenie jego o sobie, poświęciłeś szczególną uwagę wykształceniu i wzmocnieniu naszych sił zbrojnych. Propozycye przedwstępne, które w tym celu przedłożone nam zostały, sprawdzimy z najściślejszą sumiennością. Przejęci będziemy zadowoleniem, skoro nowe urządzenia w armii zaprowadzone, poczytamy za takie, które się obracają w zakresie prawnych podstaw naszéj konstytucyi wojskowéj, i skoro nabędziemy przekonania, że istniejące zasoby wystarczą na pokrycie zwiększonych wydatków preliminowanych na wojsko, bez wielkiego obciążenia kraju.

„Wraz z W. K. Mością spodziewamy się, że przedłożone nam projekta do praw w kwestyi podatku ziemnego, sprowadzą nakoniec załatwienie téj zarówno dla korony jak i dla kraju ważnej sprawy, ażeby nadal wszyscy Prusacy, podobnie jak ponoszą zarówno obowiązek wojskowy, tak niemniéj zarówno przykładali się do potrzeb państwa.

„W podobny sposób musimy pragnąć jak najpilniéj, ażeby reforma ustawy o małżeństwach znalazła nareszcie zadawalniające rozwiązanie.

„Inne ważne prawa, których przedłożenie było nam zapowiedziane, weźmiemy pod staranne obrady. Niezbędną jest potrzeba podwyższonéj działalności prawodawczéj, aby dopełnić budowy naszéj konstytucyi i przywieść do skutku słuszniejsze rozgraniczenie sfer sądownictwa i administracyi.

„Z szczególniejszą uznamy wdzięcznością, jeżeli rząd W. K. Mości nieprzestanie przygotowywać większéj jedności prawnéj dla ludu niemieckiego.

„Dalsze popieranie obrotu handlowego najzbawienniejsze dla dobra kraju przyniesie skutki. Zniesienie opłat przechodowych i zniżenie ceł na Renie, są to znakomite kroki w tym kierunku. Jesteśmy pewni, że rząd W. K. Mości będzie i nadal czynnym w tym duchu, a mianowicie, że nie przestanie reprezentować silnie zasady wolności żeglugi rzecznéj.

„Z szczególnem zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że rząd W. K. Mości zamierza wejść w układy z rządem ces. francuskim względem zawarcia traktatu co do stósunków obrotu handlowego między związkiem cłowym a Francyą. Nietylko obudzi się przez to nadzieja rzeczywistego poparcia handlowych związków, ale zarazem otwiera się pocieszający widok współzawodnictwa na rozleglejsze rozmiary dwóch wielkich narodów w pracach pokoju.

„Gdy W. K. Mości powiodło się w roku upłynionym coraz przyjaźniejszy dać obrot stósunkom z mocarstwami przez osobiste widzenie się z ich monarchami, a przez to samo zyskać rękojmię pokoju europejskiego; przeto kraj dziękuje z uszanowaniem W. K. Mości za te szlachetne usiłowania i szczególnie z wielkiem zaspokojeniem dowiedział się, że W. K. Mość obronę granic ziemi niemieckiéj ogłosiłeś za pierwsze zadanie swojéj niemieckiéj i swojéj europejskiéj polityki.

„I my też pragniemy, ażeby się rządowi W. K. Mości powieść mogło przyprowadzić do skutku rewizyę ustawy wojennéj Związku, w sposób odpowiedni bezpieczeństwu i potędze całéj zbiorowéj ojczyzny. Aleź N. Panie i Królu! czujemy się być zniewoleni wypowiedzieć otwarcie przekonanie nasze, że samo tylko stósowniejsze urządzenie organizacyi wojskowéj nie wystarczy, aby spełnić uprawnione życzenia ludu niemieckiego. Jednozgodne wspólne działanie wszystkich rządów i plemion niemieckich, chociażby osiągniętem zostało, wtedy tylko dawałoby rękojmię trwałości i energicznéj skuteczności, jeżeliby się odbijało w instytucyach politycznych, stósownych do swojego czasu i odpowiednich popędowi narodu niemieckiego do większego zjednoczenia się swych plemion. Żewówczas Prusy uzyskają stanowisko jakie im się należy ze względu na dzieje ich i stan sił, żądanie takie znajduje uzasadnienie swoje w nierozdzielności interesów Niemiec i Prus.

„Głęboko ubolewamy, że wierne, dobrze obmyślane i umiarkowane rady W. K. Mości niemogły załatwić sporu konstytucyjnego w Elektorstwie Heskiem. Ufamy, że rządowi W. K. Mości powiedzie się użyciem energicznem wszystkich właściwych środków przywrócić na nowo konstytucyjny stan tego kraju i oddać na powrót prawowiernemu, wytrwałemu plemieniowi niemieckiemu jego słuszne prawa.

„Podzielamy żywe ubolewanie W. K. Mości, że księstwa niemieckie zjednoczone pod panowaniem króla duńskiego nie osiągnęły jeszcze owego porządnego stanu konstytucyjnego, odpowiedniego umowom istniejącym. I my uważamy to za powinność narodową, aby Prusy wraz z sprzymierzeńcami swymi związkowymi sprowadziły należyte rozwiązanie téj kwestyi.

„Z pewnością przewidujemy, że jeżeliby miało przyjść do egzekucyi związkowéj z powodu księstwa Holsztyńskiego, zastrzeżonem zostanie prawo Niemiec ze względu na księstwo Szlezwickie.

„W. K. Mość rozpocząłeś w czasach burzliwych. Prusy pod berłem W. K. Mości pozostaną wiernemi sobie. Prusy pamiętać będą wielkie słowo: „że nie jest przeznaczeniem ich na to żyć, aby używać dóbr nabytych.“ Gotów zawsze stanąć całemi siłami w obronie narodowych interesów Prus i Niemiec—im tylko należy krew synów jego — lud nasz wśród mądrego daléj rozwijania się swego żywota prawnego i konstytucyjnego, wzrastać będzie w polityczne wykształcenie i dzielność, i tym sposobem najbezpieczniejszy znajdzie środek oddalenia od siebie ducha rewolucyjnego.

„Kraj w dobréj i złéj doli stoi po stronie W. K. Mości w niezłomnéj wierności.

„W najgłębszem uszanowaniu zostajemy W. K. Mości najpoddanniejsi, najposłuszniejsi

Izba deputowanych.“

Projekt ten wniesiony będzie w d. 4 b. m. na ogólne obrady Izby, gdzie go czekają rozbiór i liczne zapowiedziane już poprawki i wnioski dopełniające. Jednym z tych wniosków jest wniosek hr. Tytusa Działyńskiego, ogłoszony już drukiem wraz z motywami. Dwa tygodnie temu doszedł on rąk naszych, wstrzymaliśmy się atoli z jego ogłoszeniem, aż do ogłoszenia projektu do adresu. Teraz podajemy go dosłownie jak następuje:

Proponowany ustęp, czyli Amendement do Adressu.

„Wysłani z poręki polskich poddanych W. K. „M. składają u stóp tronu pokorną prośbę o „przywrócenie Wielkiemu Księstwu Poznańskie„mu nazwy uświęconej traktatami, mieszkań„com zaś tego kraju, swobód przyznanej im na„rodowości.“

Motywa. „Niech nam się godzi przypomnieć, że Wielkie Księstwo Poznańskie nie było zdobyte przewagą oręża pruskiego, że ziemię naszą, jak i całą Polskę zajęli Moskale w r. 1813. Cesarz Aleksander I. i potężni jego sprzymierzeńcy przyznali zwalczonym Polakom prawa odrębnej narodowości, znaczenie zaś cudotwornego słowa „Narodowość“ uświęciła konstytucya nadana królestwu Polskiemu. Wiedeńskie traktaty odbywały się bez nas i stanowiły przeciwko nam — a jednak tak nazwane święte przymierze nie odmowiło nam najwyraźniejszych narodowych ustaw. Polska połączona z Rosyą pod jednem berłem cieszyła się polską reprezentacyą, polskim senatem, wychowaniem, wojskiem, sądem i rządem.

„Takie zasady przyjęte przez Rosyą, nakładały w logicznej konsekwencyi równe obowiązki mocarstwom przyjmującym z jéj poręki udział w piątym podziele Polski, a nam nie godziło się przypuszczać tak wyraźnej wyższości moskiewskiej polityki nad germańską cywilizacyą.

„Oczekiwaliśmy więc niemniejszego uwzględnienia od królów Pruskich a Wielkich Książąt Poznańskich. Tym bowiem nie godziło się zapomnieć, że Ojcowie nasi udzielali hojnie pruskim poddanym korony polskiej, te właśnie swobody, jakich my się dziś domagamy, a jakich Moskal nam nie odmawiał. Nadzieje nasze zdawały się usprawiedliwione, kiedyśmy widzieli polskiego generala Kosińskiego, nie umiejącego ani słówka po niemiecku, zaszczyconego stopniem generała dywizyi, i kiedy w najwyższym sądzie apellacyjnym przewodniczył u nas Gorzeński przy karabeli w polskim żupanie i kontuszu.

„Ale kiedy autokrata Rosyjski postrzegł, że despotyzm i prawo nie mogą się ostać obok siebie, oddał on na wolę szalonego powiernika kierunek dzieła, zacnego w pomyśle, shańbionego w rozwoju. I wtenczas to zagłada imienia Polskiego stała się celem spólnej dążności i porozumienia między zaborcami kraju naszego.

„W Polsce i Rosyi 150,000 ludzi padło ofiarą wiarołomstwa panującego, a walka nie jest skończona.

„W Wielkiem Księstwie Poznańskiem jesteśmy zbyt słabi, aby siłą popierać prawa nasze, ale jest obowiązkiem posła, przestrzegać: *ne respublica capiat detrimentum.* Bo czas się może zbliża, gdzie i ościenne Niemieckie ludy zapytają się korony Pruskiej, czy umiała szanować nieśmiertelne prawa narodów. Niech więc mądrość rządu Pruskiego ratuje poddanych swoich od wpływu Garibaldich czy to królewskiego, czy ludowego pochodzenia.

„Rząd Pruski domaga się stuletniego dziedziczenia od reprezentantów garstki arystokracyi, my prosimy o stuletni indigenat dla naczelnika kraju, i każdego urzędnika mającego kierować naszem wychowaniem, naszą obroną, i jak to wyżéj powiedzieliśmy, naszym sądem i rządem.

„A w głębokiem naszem uszanowaniu dla wysłanych od ludu Pruskiego, prosimy naszych niemieckich kollegów, aby oni raczyli wejść w drogi, jakie honor, cnota, a nawet już i Austrya im wskazują.

„T. Działyński, poseł Sremski.“

Włochy.

L'Union ogłasza następujący okólnik ministra spraw zagranicznych przy królu Franciszku II, do ajentów dyplomatycznych uwierzytelnionych przy dworach zagranicznych:

„JW. Panie! Admirał oskadry cesarskiej zaproponował Królowi naszemu dostojnemu Panu, w imieniu Cesarza Francuzów zawieszenie broni. Rozejm ten poczynający się dnia 7go, miał trwać do dnia 19go b. m. Admirał oświadczył J. K. Mości, że jeżeli propozycya ta nie zostanie przyjętą, eskadra francuska za ośm dni się oddali, jeżeli zostanie przyjętą, eskadra pozostanie aż do zachodu słońca dnia powyżej wskazanego. Kroki nieprzyjacielskie przerwane, rozpoczną się wtedy na nowo, a flota sardyńska będzie mogła blokować port, i od strony morza atak i bombardowanie Gaety przedsięwziąść.

„Smutną była ta alternatywa, gdyż oba wypadki miały w rezultacie odpłynienie floty, ustanie wszelkich stosunków i przerwanie wszelkiej komunikacyi z resztą świata. Zawieszenie broni samo przez się było dla nas niekorzystne, gdyż wszystkie środki obrony mając uzupełnione, niemogliśmy ich pomnażać, podczas gdy piemontczykom trzeba było tego czasu, aby przewieść amunicyą i przygotować, jeżeli nie ukończyć, nowe potężne bateryе.

„Jednak J. K. Mość przystał na to, nietylko ze względów ludzkości nakazujących odraczać ilekroć to z honorem uczynić można, rozlew krwi, lecz ponieważ to zawieszenie broni było życzeniem Cesarza Francuzów.

„Dla tego to gubernator Gaety przyjął wszystkie artykuły proponowane przez admirała, które JW. Pan znajdziesz poniżej. Lecz obecność oficera francuskiego dla nadzorowania zawieszenia robót z obu stron, warunek który ułatwiał naszą dobrą wiarę, niezostał przyjęty przez oficera nieprzyjacielskiego. We dwa dni później, jenerał Cialdini oświadczył admirałowi Tinan, że rozkaz króla sardyńskiego potwierdził jego poprzednią odmowę.

„Pomimo tego niewzbranialiśmy się zachować rozejm, a chociaż wszystkie doniesienia wykazywały nam co godzina postęp robót nieprzyjacielskich, szanowaliśmy go i jutro zakończy on się i nikt nie może nas oskarżać, żeśmy niebyli skrupulatnie wierni temu bezpośredniemu rozejmowi.

„Od jutra port Gaety będzie blokowany i otwiera się droga morskim atakom przeciwko twierdzy. Od jutra okręty J. K. Mości, wydane przez najohydniejszą zdradę królowi piemonckiemu, rzucać będą bomby na bezbronne rodziny, które się tu schroniły, na prawowitego króla i na królowę O. Sycylii.

„Trudno dać wiarę, aby Europa patrzyła dłużéj obojętnie na nieszczęścia króla, uznanego przez wszystkie mocarstwa, pozbawionego państw swych przez zbrodniczy napad bez innego przewinienia jak to, że ma odwagę mężnie bronić ostatniego szańca monarchii przeciwko podłemu najściu. Panujący i Ludy pojmą w końcu, że w Gaecie czegoś więcej się broni niż korony starożytnej dynastyi, broni się traktatów, na mocy których panują wszyscy monarchowie, prawa publicznego, na sile którego polega spokojność i niepodległość ludów.

„JKMość postanowił stawić czoło aż do końca wszelkim niebezpieczeństwom swego opuszczonego położenia. Blokowany i atakowany zarazem od strony morza i lądu, może on poledz pod gruzami twierdzy, może dostać się w niewolę swych nieprzyjaciół. Jakikolwiek los będzie JKMci, gotów on jest znieść go z tą wielkością duszy i tą stałością, jakiej od pięciu miesięcy daje tak liczne i tak ciągłe dowody.

„Przeciw temu co się dzieje i co się stanie niepotrzeba protestować. Prawo i sumienie publiczne, uczucie moralne wszystkich zacnych ludzi protestować będą za króla w tej stanowczej okoliczności. JKMć nie podda się. Król spełni aż do końca swój obowiązek monarszy.

„Dowiedziałeś się JWPan ze wszystkich dzienników, nawet tych które najzacieklej bronią sprawy rewolucyi, jaki jest prawdziwy stan królestwa neapolitańskiego i nieszczęśliwej Sycylii: nieufność brak bezpieczeństwa, ruina. W każdym punkcie posiadłości lądowych, ludy z własnej woli powstają protestując jak mogą w ogólnym przewrocie, na rzecz swego prawowitego monarchy przeciwko obcemu panowaniu. W istocie uważa je Piemont za obce.

„Podczas gdy Piemontczycy nazywają barbarzyństwem i nieludzkością środki umiarkowania i łagodności używane przez JKMość, aby uśmierzyć zamachy rewolucyjne a to do tego stopnia iż rozkazał na pierwszą wieść, zawiesić bombardowanie Palerma, Piemont bombarduje codziennie i bez przerwy miasta włoskie, które mu się opierają jak Ankona, Kapua, Mola i Gaeta. Jedyna kara jakiej używają ci jenerałowie jest rozstrzelanie bez pardonu.

„W takich okolicznościach król chcąc nie ocalić swoją osobę, którą naraża się codziennie od dwóch miesięcy na wszelkie niebezpieczeństwa, lecz ochronić przed upokorzeniem i obelgą godność królewską jaką wyobraża, miałby prawo spodziewać się że w walce nierównej która się dalej ma toczyć, mocarstwa europejskie oświadczą czy uznają lub nie blokadę, która ma się rozpocząć bez wypowiedzenia wojny, bez zwykłego zawiadomienia, przez eskadrę będącą dziś w posiadaniu Piemontu.

„A jeżeli blokada ta nie zostanie uznaną, JKMć ufa przynajmniej że nastąpi zbiorowe zawezwanie króla sardyńskiego aby zapewnił wolność JKMci jeżeli wypadki z rozpacznego oblężenia ocalą jego życie, i zasłonił od wszelkiej zniewagi osobę młodej królowej, która z wspaniałomyślnością godną jej serca, i nieczuła na wszelkie niebezpieczeństwo osobiste, oparła się najsilniejszym prośbom, aby się poświęcić w szpitalach pielęgnowaniu rannych.

„Upoważniony JWPan jesteś odczytać niniejszą depeszę panu . . . . . i zostawić mu jej odpis.

(podp.) *Casella.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego. W poniedziałek i w dni następne odbywać się będą obrady tutejszego Towarzystwa gospodarskiego w wielkiéj sali hotelu saskiego od strony ulicy ś. Jana. W piśmie naszem z d. 3 stycznia umieszczone było wezwanie na to zgromadzenie Towarzystwa, tudzież program czynności onego, a między temi wybory na prezesa i wiceprezesa Towarzystwa na następne trzechlecie, jakoteż wybór 5 nowych członków komitetu w miejsce występujących przez wylosowanie. Na czas obrad zgromadzenia spodziewają się tu wielkiego zjazdu obywatelstwa, a wielu dziś już zjechało. Również jak nam donosi nasz korespondent lwowski, przybędą na ten zjazd delegowani z lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego, a zapewne i z innych towarzystw polskich oglądać tu będziemy delegowanych, jak to zwykle dotąd bywało.

— Dziś w południe zakończył życie po długiej chorobie Franciszek Hahn, tutejszy kupiec i obywatel, starszy zgromadzenia kupieckiego, w wieku lat 80. Przed kilkoma laty obchodził on złote wesele, tudzież 50letnią rocznicę zawodu swojego kupieckiego. Licznemi stosunkami familijnemi związany z obywatelstwem miasta naszego, a do tego powszechnie szanowany i poważany, zostawia po sobie żal szczery.

— Czytamy w *Gazecie Vossa:* Malarz nadworny p. Gliński otrzymał od członka Izby wyższéj hr. Działyńskiego polecenie wykonania bardzo zajmującego dzieła. P. Działyński wydaje dzieje królów polskich, a p. Gliński robi do niego portrety w swoim sposobie malowania nitkowego. Wynalezione przez niego malowanie nitkowe znalazło już w publiczności bardzo wielkie przyjęcie. P. Gliński otrzymał nie tylko zamówienia od naszego domu królewskiego, lecz oraz wykonywa dzieła zamówione przez inne dwory. Malowania nitkowego używa p. Gliński szczególniéj do herbów, portretów historycznych, tudzież przedmiotów i obrazów kościelnych.

— Ulubiona tancerka w Dublinie p. Kati-Collins uszła cichaczem z kraju, aby uniknąć skutków nieprzyjemnego procesu. Oskarżono ją bowiem, że naraz pięciu mężów poślubiła.

— *Chambers Journal* donosi: Profesor Bunsen odkrył, że najjaśniejszem światłem sztucznem, jakie dotąd istnieje, jest drut magnezyowy gorejący w płomieniu zwykłéj lampki spirytusowej: blask tego światła jest tylko 525 razy mniejszy niż blask słońca, a siła jego fotochemiczna tylko 36 razy mniejsza. Przy tem więc świetle fotografowie mogą wybornie zdejmować cienie nawet w nocy. Drut tak cienki jak nitka najcieńsza tyle daje światła co 15 funtów stearyny na raz płonącej. Dla utworzenia tego światła niepotrzeba bateryi galwanicznej, lecz tylko urządzenia takiego, aby drut magnezyowy nawinięty na wrzecionko gorzał końcem swoim w lampce spirytusowej i sam się odwijał w tym celu. Wprawdzie chcąc tego światła używać do oświetlenia, koszta byłyby znaczne, gdyż niemasz dotąd sposobu produkowania tanio magnezyum (gram drucika kosztuje 9 szylingów), ale dla fotografów, którzy na raz tylko przez kilka sekund potrzebują światła, opłaci się używanie go.

— Ślizganie się na łyżwach jest obecnie modą, rzec można manią w Paryżu. Starzy i młodzi, mężczyzni i kobiety, słowem ktokolwiek rości sobie prawo do elegancyi i dobrego tonu, wyprawia po zwierciadlanéj szybie jeziora w lasku bulońskim zręcznością i wdziękiem zadziwiające harce, których by się niepowstydził balet łyżwowy w „Proroku“. Dawniéj była to rozrywka jedynie młodzi szkolnéj i ulicznych pustaków, kreślących w wyścigach łyżwowych zygzaki po lodzie, który mówiąc nawiasem liczy się do fenomenów w Paryżu, a ktokolwiek zresztą z lubowników téj zabawy puścił się w zawody, stawał się przedmiotem ciekawości powszechnéj. Dziś Cesarstwo sami biorą udział w téj modnéj rozrywce. To też taki był w tym roku odbyt w Paryżu na łyżwy, że w sklepie żelaznym na ulicy ś. Dionizego rozkupiono w dwóch dniach sześć tysięcy par łyżew, i dziś ani jednéj pary już nie ma, chociaż następnie dwanaście tysięcy par z Holandyi sprowadzono. W połowie tego miesiąca urządzili Cesarstwo wspaniały festyn nocny na jeziorze oświetlonym tysiącami świateł, gdzie cały wielki świat paryski zgromadził się. Nie brak przytem scen oryginalnych godnych pęzla Hogarta, nie brak nawet pola do wsławienia się. Pewen Żyd niemiecki nazwiskiem Hartogs widząc że Cesarzowi odpięła się sprzączka u łyżwy, rzucił się z całym pośpiechem aby mu ją zapiąć, przy czem miał sposobność mówienia z Cesarzem. Odtąd ile razy Cesarz ukaże się na ślizgawce, p. Hartogs jest zawsze pod ręką gotów poświęcić mu swe usługi. Cesarz widząc tę jego gotowość rzekł doń raz z uśmiechem: „W istocie, wpan jesteś moim adjutantem łyżwowym.“ P. Hartogs, który nie mógł dość znaleść wyrazów dla okazania wdzięczności za udzielony mu tytuł, kazał odtąd na biletach swych wizytowych umieścić napis: *Hartogs adjutant łyżwowy J. C. Mości.*

— Jutro w sobotę 2go lutego, święto Oczyszczenia NMP.; w niedzielę 3go lutego, Błażeja bisk. m.; w poniedziałek 4go lutego, Weroniki panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1go lutego 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

pszenica	za mierzycę	6·31
żyto	„	4·38
jęczmień	„	3·63
owies	„	2·00
ziemniaki	„	2·75
siano	„ centnar	1·25
słoma	„ „	0·80

WYKAZ

cen produktów krajowych, praktykowanych w tygodniowym okresie czasu od 25 do 31 stycznia 1361 roku w Krakowie (według notowań Izby handlowo-przemysłowéj); a mianowicie:

	korz. krak.	funt. wied.	złr. od	c.	złr. do	c.
Pszenica polska „	—	160	11	50	14	—
„ galicyjska „	—	165	11	50	13	—
Żyto polskie „	140	160	9	25	9	75
„ galicyjskie „	154	160	9	35	10	—
„ węgierskie „	152	160	10	15	10	75
Jęczmień „	130	143	6	75	9	—
Owies „	93	100	4	—	4	45
Rzepak zimowy „	—	—	11	50	12	—
„ jary „	—	—	10	50	11	—
Koniczyna czerwona „	—	175	59	50	62	—
„ biała „	—	—	80	—	84	—
Kolędra „	—	—	13	50	15	—
Kmin „	—	—	20	—	21	50
Gorczyca „	—	—	14	—	16	—
Siemię lniane „	—	—	11	—	12	—
„ konopne „	—	—	7	50	8	50
Wapno palone „	—	—	—	—	1	—
Anyż okrągły cent. wied.	—	100	20	—	21	—
„ płaski „	—	—	11	50	12	25
Maź „	—	—	—	—	6	—
Terpentyna „	—	—	19	—	20	—
Hubka „	—	—	13	—	14	50
Len surowy „	—	—	17	50	20	—
„ międlony „	—	—	21	—	23	—
Konopie surowe „	—	—	21	—	24	—
„ międlone „	—	—	—	—	—	—
Szmaty białe „	—	—	6	50	7	—
„ mięszane „	—	—	3	50	4	—
„ niebieskie „	—	—	3	50	4	—
„ białe mięszane z kotonowemi „	—	—	3	50	4	—
Oléj rzepakowy raz czyszczony „	—	—	35	—	36	—
„ 2 razy „ „	—	—	35	50	36	—
„ lniany „	—	—	30	—	31	50
„ bukwiowy „	—	—	29	—	30	—
Krochmal pszenny „	—	—	16	50	20	75
Gips mielony, palony „	—	—	—	—	1	10
„ „ surowy „	—	—	—	—	—	40
Cynk w płytach „	—	—	13	—	14	—
Surowiec żelaza „	—	—	—	—	3	35
Masło „	—	—	44	—	45	—
Bryndza „	—	—	20	—	21	50
Miód „	—	—	26	—	28	—
Wosk „	—	—	35	50	40	—
Łój „	—	—	42	—	44	—
Wełna kraj. przednia „	—	—	135	—	142	—
„ „ poślednia „	—	—	80	—	91	—
Włósie „	—	—	48	—	52	—
Sierść „	—	—	—	—	5	—
Szczecina wyborowa „	—	—	—	—	200	—
„ pospolita „	—	—	—	—	80	—
Piérze „	—	—	47	—	51	50
Skóry wołowe „	—	—	84	—	86	—
„ cielęce „	—	—	85	—	90	—
Okowita 30 do 33° wiadr. w.	—	—	20	—	22	—
Spirytus 35° „	—	—	26	—	26	50
Drzewo opałowe siąga wied.	—	—	9	—	9	50
Węgle kamienne „	—	—	17	—	18	—
Jaja kurze kopa 60 sztuk	—	—	—	—	1	12
Skórki futrzane 1 sztuka	—	—	—	75	1	5
Pióra kancelaryjne 100 szt.	—	—	—	60	3	—

Na ostatnim targu zbożowym wrocławskim nie wielki był pokup i nawet małe ilości zboża z trudnością sprzedawano. Pszenica jeszcze najłatwiéj znajdowała kupców lecz tylko po zniżonych cenach. Ceny żyta także słabo trzymają się. Na jęczmień nie ma pokupu. Owies pozostał bez zmiany. Groch, fasole, wyka i kukurydza bez pokupu. Notowano ceny następujące: biała pszenica 80-85-90-92, żółta 80-82-84-87 srg. żyto 61-62-63 srg. jęczmień żółty 45-51 srg. biały 55-60-68, owies 29-31-34 srg., groch 55-60-68 srg. fasole 66-70-80 srg., kukurydza 50-55 srg., rzepak ozimy 95-97-98 srg. rzepak letni 63-72-80 srg., koniczu było mało na targu; mimo jednak nie najlepszych z Hamburgu wiadomości były ceny w porównaniu do ostatniego targu trochę lepsze. Notowano: czerwony zwyczajny 12—13, średni 13½—14½ tal. w lepszych i najlepszych gatunkach 15—16½ tal, biały zwyczajny 10—12 tal, średni 13—15 tal. w lepszych gatunkach 15½—17, przedni 17½—18½ tal. najprzedniejszy do 22 tal.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Neapol 28 stycznia. Parlamentarz neapolitański, który się wczoraj zbliżył do floty stojącej przed Gaetą i obudził w wojsku nadzieję, iż twierdza się poddać zamierza, był tylko oddawcą listu od jednego z posłów zagranicznych do swojego rządu.

Florencya 29 stycznia. Dziennik *Nazione* utrzymuje, że Peruzzi wchodzi do ministeryum.

Rzym 30 stycznia (przez Paryż). D. 28 stycznia 2000 Piemontczyków uderzyło na powstańców neapolitańskich w Camo; walka trwała przez 7 godzin. Piemontczycy stracili 250 ludzi w zabitych i ranionych. Tak piemontczycy jak neapolitańczycy cofnęli się na territorium papieskie. (Depesza ta odznacza się zwykłą niejasnością depesz rzymskich. Piemontczycy uderzywszy nie od strony territoryum papieskiego, nie potrzebowali się cofać na takowe wraz z nieprzyjacielem, lecz chyba domyślać się można, że jedno wojsko wparło na to territoryum przeciwnika i za nim tam wkroczyło).

Turyn 30 stycznia. Dekret królewski znosi jlną komendę ochotników od d. 1 lutego; nakazuje przenieść cały ten korpus do górnych Włoch najdalej do 15 lutego, i złożyć wszystką broń i sprzęty wojskowe przed wyjazdem jlnej komendzie w Neapolu. Dywizya Türra przeznaczoną jest do Mondovi, jen. Cosenz do Asti, Medici do Biella, a Bixio do Vercelli.

Paryż 31 stycznia. *Pays* donosi: Piemontczycy zażądali w Turynie posiłków; poseł rosyjski otrzymał rozkaz wrócenia do Gaety. Posłowie pozostali w Gaecie zaprotestowali przeciw blokowaniu tej twierdzy, a protestacya ich znalazła uznanie u ich rządów.

Hamburg 31 stycznia. Z dobrego źródła nadeszły tu wiadomości z Kopenhagi, które mówią, że mocarstwa europejskie radziły i nalegały, aby rząd duński poczynił koncesye, i dały poznać, że nieuznałyby blokady duńskiej, jeżeliby takowa zarządzona była przeciw portom niemieckim w skutku egzekucyi związkowej.

Konstantynopol 29 stycznia. Łabanow wręczył Porcie memoryał i nowe dokumenta jako odpowiedź na misyę Kiprisli paszy, wraz z energiczną notą, domagającą się konferencyj w Konstantynopolu. Porta wzywaną jest, aby domagała się ustania okupacyi Syryi i aby obstawała przy wykonaniu konwencyi. (Misya Kiprisi paszy odnosiła się do Chrześcian tureckich, a raport jego utrzymywał, że wszystko tam jak najlepiej idzie. Rosya jak się z tego pokazuje, zaprzecza temu i żąda konferencyi. P. R. Cz.)

Najważniejsze wiadomości wiedeńskie zawarte są w depeszach telegraficznych z Węgier otrzymanych w Wiedniu, a które podajemy w przedziałce poświęconej sprawom monarchii austryackiej. W korespondencyi prowadzonej między kanclerzem a kardynałem Scitowskim, o której te depesze mówią, wskazane jest stanowisko, obustronnie zajmowane w sporze o atrybucye komitatów. Komitaty zaczęły już czynić przygotowania do sejmów, mianowicie na zgromadzeniach obywatelskich rozbierać sprawy przyszłego sejmu, szczególniej zaś wybory.

Statuta dla krajów koronnych monarchii austryackiej mają być wygotowane, jak w Wiedniu wieść krąży, najdalej do 15go b. m. jak niemniej równocześnie wyjść ma statut dla Rady państwa. Zaraz potem nastąpi rozpisanie wyborów dla sejmów krajowych — a podobno równocześnie i wyborów do Rady państwa. Skład Rady państwa w kuryach, podany przed kilku dniami przez *N. Nachrichten*, utrzymuje się ciągle jako wieść.

Z Włoch nic nowego prócz jednostajnych doniesień o bombardowaniu Gaety.

Dzienniki hamburskie twierdzą, że rząd angielski zamyśla przywrócić na nowo na Helgolandzie stacyę wojskową, jaką miała Anglia w tém miejscu podczas wojny z Rosyą.

Parowiec Lloyda „Wulkan“ przybyły do Tryestu w d. 31 stycznia, przywiózł wiadomości z Konstantynopola z 26go, tudzież z tej samej daty ze Smyrny i z Aten. Z Tryestu tyle o nich telegrafowano: Osman pasza, gubernator Belgradu, zamianowany został wezyrem i gubernatorem Bośnii; w miejsce jego na gubernatora twierdzy Bełgradzkiej Churszyd effendi; Marco Renieri przeznaczony na posła greckiego w Stambule. Sułtan zamierza wysłać Wgo Wezyra do Berlina dla powinszowania królowi Wilhelmowi wstąpienia na tron. W Galata wielka kryzys handlowa; znaczna liczba kupców wstrzymała wypłaty swoje. Trybunał w Bajrucie skazał Churszyda paszę, Jahira paszę i trzech innych wyższych oficerów tureckich na dożywotnie więzienie w twierdzy. W Smyrnie panował popłoch między kupcami i wielu z nich wstrzymało wypłaty swoje z powodu upadłości innych kupców.

Z Aten jest wiadomość, że w drugi dzień wyborów do izby deputowanych, aresztowano kilku redaktorów i studentów z powodu zamieszek.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Rzym 1 lutego. Otrzymano tu z Gaety z 31go stycznia następującą wiadomość. Zeszłéj nocy gwałtowny ogień trwał między oblężeńcami i obleganymi. Twierdza nic nie ucierpiała. Łodzie kanonierskie dawały ognia przez kilka godzin nie zrządziwszy szkody, aż nareszcie cofnęły się. Dwie kobiety zabite zostały w twierdzy.

Z powodu uroczystego święta *Czas* jutro nie wyjdzie.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 1 lutego.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	307	299
Ruble obrączkowe agio . . . . „	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . „	66	64¼
Srebro nowe . . . . złr.	153	151
Półimperyały rosyjskie . . . . „	12 55	12 35
Napoleondory 20-fr. . . . . „	12 25	12 5
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	7 10	7 —
„ austryackie . . . . „	7 20	7 10
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	89 50	88 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . . „	63 50	62 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	75 —	73 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	172	170
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99	98

Wiedeń 1 lutego. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	63	90
5% Pożyczka narodowa	75	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	716	—
„ banku kredytowego	158	40
Srebro	152	—
Londyn 10 funt. szterl.	152	50
Dukat pojedynczy	7	20

Wiedeń 31 stycznia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	56 75	56 50
5% Pożyczka narodowa	75 —	74 60
5% Metaliki na mon. konw.	64 —	63 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . .	85 —	84 —
5% „ „ węgierskie	65 50	65 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	63 75	63 —
5% „ „ galicyjskie	62 50	62 —
5% „ „ bukowińskie	61 —	60 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	61 —	60 50
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	90 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 75	86 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	87 —	86 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 50	82 —
„ „ „ z r. 1839 całe	105½	105
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	82 75	82 25
Bilety rentowe Como	15 75	15 25
Losy zakładu kredytowego	113	112.75
„ tryestskie na 4½%	122	—
„ żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	89 —	88 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 25	35 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	20 50	20 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 —	24 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	715	712
„ zakładu kredytowego	157·30	158·10
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	402	401
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2096	2094
„ „ rządowéj	291	290½
„ „ zachod. Ces. Elżb.	184½	183¼
„ „ Pardubickiéj	106½	106
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	197	195
„ „ Galicyjskiéj	168	167½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	131½	131¼
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	131 75	131·50
Genua 100 lirów piem.	4½	—	—
Hamburg 100 marków	3	116·25	116
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	5	—	—
Londyn 10 funtów	7	154	153·80
Paryż 100 franków	7	60 80	60 70

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	21 20	—
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	7 31	—
„ „ obrączkowe	7 30	—
Złoto *al marco*	7 27	—
Napoleondory	12 30	—
Suwereny	21 30	—
Frydryki	13 10	—
Luidory	12 60	—
Sowereny angielskie	15 42	—
Imperyały rosyjskie	12 62	—
Srebro	152¾	152½
„ kupony	141 50	141
Talary związkowe	2 31½	2 31
Pruskie bilety kasowe.	2 32½	2 31½

Lwów 30 stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	7 24	7 15
„ austryacki	7 27	7 16
Półimperyał rosyjski	12 49	12 33
Rubel rosyjski.	2 40	2 37
Talar pruski	2 33	2 29
Listy zastawne galic. bez kupon. . . .	89 45	88 50
Oblig. indemn. bez kupon.	62 48	61 44
Pożyczka narodowa bez kupon	75 3	74 13

Warszawa 30 stycznia.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 54½
Obligi skarbowe . . . . „	89 33	—
kupon	—	1 32⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 76	14 73
kupon	—	6½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	64 —	63 50

Wrocław 31 stycznia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	65⅙	—
Polskie bilety bankowe.	87 7/12	—
„ listy zastawne.	86 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	103¾	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 30 stycznia.

	żądają	płacą
Renta 3%	67	65

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 31 Stycznia do 1 Lutego.

HOTEL POLLERA. Steinkeller Alfred ob. z Warszawy. Kotarski Stanisław ob. z Brzeska. Jędrzejowicz Ludwik wł. dóbr, Ksiądz Romuald Rozwadowski z Galicyi. Dębiński Juliusz ob. z Lutcza. Dzwonkowski Apolinary wł. dóbr z Kielanowic. Wykowski Franc. guwerner z Mohilewa. Zapalska Karolina wł. dóbr z Węgrzynowa. Michałowski Władysław wł. dóbr z Witkowic. Korn Maksymilian adwokat z Cieszyna. Steiner Samuel wł. dóbr z Prus.

Wyjechali: Błoński Juliusz radzca dworu z fam. do Lwowa. Gemperle Karol kup., Szczurowski Franc. ob., Niedor Józef budowniczy do Wiednia. Mieroszewski Władysław obyw. do Czech. Buski Kazimierz kup. do Białéj.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Dobrzański wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Adam Peigert właś. dóbr do Wiednia. Henryk Brodzki wł. dóbr do Tarnowa.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie licytacyi.

[N. 1096]. Magistrat głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy mąki macówki na nadchodzące święta Wielkanocne dla Starozakonnych gminy Kazimierskiéj w ilości około 12,000 miarek, (licząc na miarkę 5 funtów 25⅜ łuta wagi wiedeńskiéj), odbędzie się w dniu 13 Lutego rb. w gmachu Magistratu w biórze I Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 19 kr. w. a. za jeden funt wagi wiedeńskiéj. = Wadium wynosi 525 złr. w. a.

Deklaracye pisemne do końca licytacyi głośnéj będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze I Departamentu. (109-1-3)

Kraków dnia 29 Stycznia 1861.

Obwieszczenie.

Odnośnie do polecenia ck. Sądu Delegowanego Miejskiego w Krakowie z dnia 15 Grudnia 1860 r., do L. 12,946 przedmioty do spadku po Esterze Scheindli Pitzele należące, a mianowicie: pościel, bielizna, suknie, srebra i kosztowności, w domu na Kaźmierzu przy ulicy Kierków w Gminie X. pod L. 172 n. (94 stary), na dniu 7 Lutego 1861 r. o godzinie 9 przed południem w drodze publicznéj licytacyi sprzedanemi będą.

W razie gdyby którekolwiek przedmioty na pierwszym terminie wyżéj ceny szacunkowéj sprzedanemi być nie miały, termin do sprzedaży tychże niżéj ceny szacunkowéj w miejscu jak wyżéj na dzień 14 Lutego 1861 wyznaczonym zostaje.

Kraków dnia 29 Stycznia 1861 r.

Franciszek Jakubowski,
ck. Notaryusz publiczny.

(103-2-3)

Wezwanie.

[Nr. 5639.] W mieście Tarnowie, liczącym około 20.000 mieszkańców, istnieje dotąd tylko jedna księgarnia. Nie zapuszczając się w bliższy rozbiór zapytania, o ile przedsiębiorstwo to. dotąd w Tarnowie istniejące, odpowiada wzmagającym się wymagalnościom ducha czasu i okoliczności, Magistrat Tarnowski może wyrzec to przekonanie, że obok tegoż tutaj jeszcze i drugie z korzyścią odpowiednią ostać się może.

Ta okoliczność powoduje zatem Magistrat tutejszy do oświadczenia, iżby z przyjemnością postrzegł i wsparł współzawodnictwo, pod względem utworzenia drugiéj księgarni w Tarnowie.

Tarnów dnia 21 Stycznia 1861 r. (93-3)

OGŁOSZENIE.

C. kr. uprz.

KOLEJ  GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Nadzwyczajne walne zebranie
Akcyonaryuszów ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika!

Podpisana Rada zarządzająca ma zaszczyt zaprosić niniejszém głos mających Akcyonaryuszów ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, na nadzwyczajne walne zebranie, które się **we Czwartek dnia 28 Lutego o godzinie 9éj** przed południem w Wiedniu, celem dostarczenia potrzebnych środków pieniężnych odbędzie.

Ci Panowie Akcyonaryusze, którzy się w posiadaniu najmniéj 40 akcyj znajdują i przy tém walnem zebraniu z przysługującego im prawa głosowania korzystać sobie życzą, mają w myśl §§. 22—26go Statutów powyż wymienioną ilość akcyi złożyć najdalej

do 14 Lutego godziny 12 w południe rb.

w Centralnem Biórze Towarzystwa,

„*(Wien Heidenschuss Credit-Anstalt-Gebäude)*“ w Wiedniu w gmachu Zakładu kredytowego,

lub też w **kasie filialnéj** ck. uprzyw. Zakładu kredytowego, dla Handlu i Przemysłu we LWOWIE, lub też w **kantorze Domu handlowego**

F. J. KIRCHMAYER i SYN w Krakowie,

a otrzymają natomiast oprócz dotyczącego rewersu kartę legitymacyjną na walne zebranie, która oraz miejsce zebrania oznaczy.

Złożenie akcyj uskuteczni się za pomocą konsygnacyi w dwóch egzemplarzach wygotowanéj, zawierającéj akcye w porządku arytmetycznym, które to konsygnacye w agencyach Towarzystwa bezpłatnie udzielane będą.

Tylko głos mający Członek Towarzystwa może oraz w walnem zebraniu innego akcyonaryusza zastępywać; a dotyczące pełnomocnictwa mają być podług niżéj przytoczonego formularza*) na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wygotowane i najdaléj

do dnia 26 Lutego r. b.

w powyż wymienionych ajencyach złożone.

Wiedeń dnia 25go Stycznia 1861.

Rada Zarządzająca c. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

*) Upoważniam akcyonaryusza głos mającego N. N., by mnie na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika, dnia 28go Lutego 1861 odbyć się mającem zastąpił. (95-2-3)

Miejsce i data. *N. N.*

Ogłoszenia Lekarza zębów!

Już rok prawie minął, jak patentowany w Ameryce, Francyi, Anglii i Belgii wynalazek Dra Putnam wyrabiania sztucznych szczęk z wulkanicznego kauczuku, (który nie należy brać za gutaperkę), w mojéj pracowni zaprowadziłem i przez to na wdzięczność i uznanie wszystkich tych zasłużyłem, którzy z tego wynalazku korzystali.

By co dzień mnożącym się zapytaniom o właściwości szczęk kauczukowych odpowiedzieć, i tymże zasłużone rozszerzenie wszędzie uzyskać, pozwalam sobie wspomnieć w krótkości o ich najszczególniejszych własnościach:

1) Szczęki kauczukowe są nadzwyczaj lekkie, tak że się i najstarsze osoby, mające bardzo czułe dziąsła, prędko do nich przyzwyczają, oraz że żucie potraw tak jak własnemi zdrowemi zębami możliwe czynią.
2) Szczęki kauczukowe nie cierpią nic ani od kwasu żołądkowego, ani od śliny, ani od kwasów mineralnych, z téj przyczyny nie dają w ustach ani smaku ani nie czynią złego odoru.
3) Nie mogą się szczęki kauczukowe popsuć i dadzą się przy zmianie dziąseł z wielką łatwością i prawie bez kosztów zmienić.
4) Mogą szczęki kauczukowe być zupełnie zastosowane do wszelkiego kształtu dziąseł i podniebienia, i nie wymagają, żeby pozostałe korzenie zębów musiały być wyrywane.

W tych wypadkach jednak, w których koniecznie zęby z podstawą metalową wskazane zostały, lub jeżeliby chory tego wyraźnie żądał, wyrabiam, jak dotąd przez przeciąg mojéj 20to-letniéj praktyki, szczęki złote lub platynowe z zębami nie podpadającemi zepsuciu, a to na sposób wypróbowany amerykański, z wyłączeniem wszelkiéj innej choćby i żądanéj metody.

Plumbowania złotem lub amalgamem uskuteczniam podług słynnéj metody Lekarzy zębów i Doktorów pp. *Faber* i *Nord* w Wiedniu.

(73-3) ***J. Z. UJHELY,*** lekarz zębów.

Mieszka przy ulicy Wiślnéj, w gmachu, w którym się znajduje Kasa główna Krajowa.

Oddalony blisko od lat 30 od swego kraju, poświęciłem ten czas wygnania nauce handlu a mieszkając w **Reims** (w Szampanii) przez lat 24, gdzie pracowałem w różnych domach prowadzących handel winem szampańskiem, przyszedłem do doskonałéj znajomości jego wyrobu, a w końcu zawiązałem stosunki handlowe z jednym z najznakomitszych domów produkujących też wina pod firmą **Gustawa Gibert.** Przejeżdżając przez Kraków i Lwów życzyłem sobie dać poznać moim współziomkom wino szampańskie, ukazujące się po raz pierwszy pod firmą polską, a znalazłszy wszędzie względne przyjęcie, udało mi się wejść w stosunki:

w KRAKOWIE z PP. *J. N. Walter, G. M. Goebel, J. Kosz, M. Jawornickim, S. Feintuch, Weinhold et Kunz*—jakoteż z hotelami: „Drezdeńskim,“ „Saskim,“ „Rosyjskim,“ „Pollera“ i Restauracyą *P. A. Ziembińskiego,*

którzy po ścisłem wypróbowaniu naszego wina uznali, iż tak pod względem gatunku, dobroci, zapachu, delikatnego smaku, naturalności, w nim jeżeli nie przewyższa, to przynajmniéj nie ustępuje winom pochodzącym z domów, których wysoka reputacya jest już od dawna ustalona. — Zatem ośmielając się polecić

WINO SZAMPAŃSKIE

pod firmą:

Gustawa Gibert i Piotra Wieszeniewskiego

tutejszéj szanownéj Publiczności, mam niepłonną nadzieję, iż ta uznając tyloletnią mozolną pracę swojego współziomka, naszym winom przed innemi pierwszeństwo dać raczy. — Wina te

we LWOWIE znajdują się u PP. *K. Schubuth, A. Mańkowskiego, N. A. Boziewicza, O. T. Winckler, L. Höflich;* — w hotelach: Rossyjskim, Krakowskim, Angielskim, Europejskim i w Restauracyi *P. J. Goetz.*

(74-3) ***P. Wieszeniewski***

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	333 46	— 1'8	97	wschodni słaby		mgła		
	10	33 05	3 3	95	zachodni „	Pochmurno		— 8'6	— 1' 3
1	6	32 26	1 4	96	Zach. średni		śnieg		

PREZES
ck. Towarzystwa gosp.-rolniczego
KRAKOWSKIEGO.

Odnośnie do zaproszenia z d. 14 Grudnia 1860 do L. 1,737 ma zaszczyt uprzedzić szanownych Członków, iż posiedzenia ogólnego Zebrania odbywać się będą dnia 4 i następnych Lutego r. b. w Sali Hotelu Saskiego przy ulicy św. Jana wedle programu, który każdemu z Członków przy wejściu wręczony zostanie.

Przed rozpoczęciem posiedzeń dnia 4 Lutego odbędzie się Nabożeństwo w kościele św. Jana o godzinie 10 rano.

Dla powszechnie w obradach przyjętego i koniecznego mianowicie przy głosowaniu porządku, wstęp do Sali obrad na dole dozwolony być może tylko Członkom Towarzystwa, którzy tym celem otrzymają imienne karty wnijścia w Biórze Towarzystwa, a w dniach posiedzeń przy wnijściu do sali.

Kraków dnia 28 Stycznia 1861 r.

(102-3) ***M. Badeni.***

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*